

Nowe próby z bronią jądrową przeprowadzono w ZSRR

MOSKWA (PAP)

Agencja TASS ogłasza następujący komunikat:

24 i 30 sierpnia dokonane zostały w Związku Radzieckim próby z bronią jądrową. Podobnie jak i przewidziane dalsze próby mają one na celu udoskonalenie broni jądrowej i opracowanie nowych jej typów, stosownie do uzbrojenia różnych rodzajów wojsk.

W Związku Radzieckim prób z bronią jądrową dokonuje się z reguły na wielkiej wysokości, co umożliwia radykalne zmniejszenie ilości opadającego pyłu radioaktywnego. W tym celu w ładunkach będących przedmiotem doświadczeń stosuje się minimalną ilość substancji radioaktywnych.

W związku z tymi próbami z bronią jądrową w ZSRR agencja TASS upoważniona została do opublikowania poniższego oświadczenia:

Rząd radziecki, kierując się swą pokojową polityką, niejednokrotnie zgłaszał w ONZ propozycje w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej i wodorowej. Na wiosnę 1956 roku rząd ZSRR zgłosił propozycję, by państwa dysponujące bronią atomową i wodorową zobowiązały się zaprzestać prób z tymi rodzajami broni, niezależnie od osiągnięcia porozumień w innych sprawach dotyczących rozbrojenia. Tego rodzaju układ mógłby być pierwszym krokiem w kierunku zakazania i zniszczenia broni atomowej oraz przyczyniłby się do umocnienia zaufania między państwami.

W związku z radzieckimi próbami atomowymi międzywojennymi USA mówią o konieczności ustanowienia kontroli międzynarodowej nad energią atomową. Rząd radziecki uważa, że żaden system specjalnej kontroli nad doświadczeniami jądrowymi nie jest potrzebny, gdyż nowoczesne środki techniczne umożliwiają łatwe wykrycie prób z bronią jądrową, dokonywanych w jakimkolwiek punkcie kuli ziemskiej.

Wiadomo jednak, że ta propozycja rządu radzieckiego, jak również propozycja w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej nie znajdują poparcia ze strony Stanów Zjednoczonych i niektórych innych państw zachodnich. Władze radzieckie nie mogą nie liczyć się z tymi okolicznościami i musi ze względu na bezpieczeństwo poświęcić należytą uwagę próbom z bronią jądrową.

Dyrektor administracyjny FSC stanie przed sądem

LUBLIN (PAP)

Prokuratura dla miasta Lublina wydała ostatnio nakaz aresztowania dyrektora administracyjnego Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie — Lucjana Białka.

Białek stanie przed sądem pod zarzutem prowadzenia niedozwolonych transakcji materiałami budowlanymi i wykorzystywania swe go stanowiska do czerpania osobistych korzyści materialnych.

Witaj, szkoło!

I oto znowu nadszedł nowy rok szkolny. Jutro szkoły w całej Polsce wypełnią się młodzieżą, która z nowymi siłami zabierze się do nauki. Wielu uczniów rozpocznie naukę w nowych szkołach. Dzieci w Poznaniu otrzymają (niestety z parodiowaniem opóźnieniem — oczywiście ze względu na techniczne) cztery nowe szkoły przy ul. Stalingradzkiej, Winklera i Żeromskiego. A w województwie siedem — w Cieniewie, Zubornym i Kramsku pow. Konin, Gronisk pow. Nowy Tomysl, Mieliuchach i Kraszewicach pow. Ostrzeszów, Pakościn pow. Rawa i Owińska pow. Poznań.

Nowy rok szkolny 1956/57 rozpoczyna się pod nową gwiazdą. Przynosi wiele zmian w życiu szkoły. Naczelny hasłem, pod którym rozpoczynają pracę wychowawcy, jest „Bliżej dziecka”. Pod tym właśnie hasłem przeanalizowane zostały i zmienne dotychczasowe programy nauczania. Przystosowano je do możliwości ucznia. Pod hasłem „Bliżej dziecka” odbyły się sierpniowe konferencje nauczycielskie, na których przedyskutowano sposoby jego realizacji. Jednym z najważniejszych postulatów będzie utrzymanie stałego kontaktu między wychowawcą a uczniem, także po lekcjach szkolnych. Obok podniesienia dyscypliny do życia. (Ro)

Niemniej jednak rząd radziecki zamierza i nadal nie osłabiać wysiłków na rzecz osiągnięcia międzynarodowego porozumienia w sprawie całkowitego zakazu wytwarzania, przechowywania i stosowania broni jądrowej, jak również zakazu doświadczeńnych wybuchów tej broni.

Jednocześnie rząd radziecki rozszerza jak najbardziej prace nad wykorzystaniem energii atomowej do celów pokojowych.

Cena 20 gr

Nakład 96 840



Rok XII Wydanie A B Poznań, niedziela/poniedziałek 2/3 IX 1956 r. Nr 210 (3919)

Rozwój samorządu rzemiosła przewiduje nowy projekt ustawy

Dyskusja w komisjach Sejmu

WARSZAWA (PAP)

31 sierpnia br., pod przewodnictwem pos. Czerwińskiego odbyło się wspólne posiedzenie Sejmowej Komisji Przemysłu oraz Komisji Spraw Ustawodawczych. Tematem porządku dziennego obrad było omówienie projektu ustawy: „O izbach rzemieślniczych i związku izb rzemieślniczych”, zgłoszonego przez posłów: St. Piskorskiego, St. Kulczyńskiego, J. Wendego, W. Spychalskiego, J. Jodłowskiego, St. Gabryla, H. Michalewicza, St. Kaliszewskiego, E. Krassowskiej i G. Morcinka.

Ustawa, której projekt zgłosiła grupa posłów, ma na celu unormowanie działalności izb rzemieślniczych i Związku Izb Rzemieślniczych oraz sposobu powoływania ich organów na zasadach odpowiadających obecnym warunkom społeczno-gospodarczym. Ogólnym założeniem ustawy jest rozszerzenie zakresu działania izb rzemieślniczych i ich związku oraz stworzenie warunków dla demokratyzacji i rozwoju samorządu rzemiosła.

Co najbardziej zasadniczego

I nowego dla rzemiosła wnoszą projekt ustawy?

Przed wszystkim projekt ustawy i jego uzasadnienie z naciskiem podkreśla konieczność usunięcia anomalii, jaką jest kierowanie organizacjami samorządowymi rzemiosła — cechami, izbami rzemieślniczymi i ich związkiem — przez organa komisaryczne. Na tle pogłębiającej się coraz bardziej demokratyzacji wszystkich dziedzin naszego życia — oświadczył pos. Rozmarek — komisaryczne władze w organizacjach rzemieślniczych są rażącym przeżytkiem. Dlatego też projekt ustawy przewiduje powoływanie władz organizacji rzemieślniczych drogą wyborów, będących wyrazem woli ludzi zatrudnionych w rzemiośle. Pozwoli to zapewnić rzemiosłu większy wpływ na sprawy związane z jego działalnością gospodarczą, zapewnić samorządowi rzemieślniczemu kontrolę społeczną m. in. nad poziomem zawodowym rzemieślników oraz wypełnieniem zadań należących się tu i ówdzie przejawów nierzetelnego wykonywania zawodu.

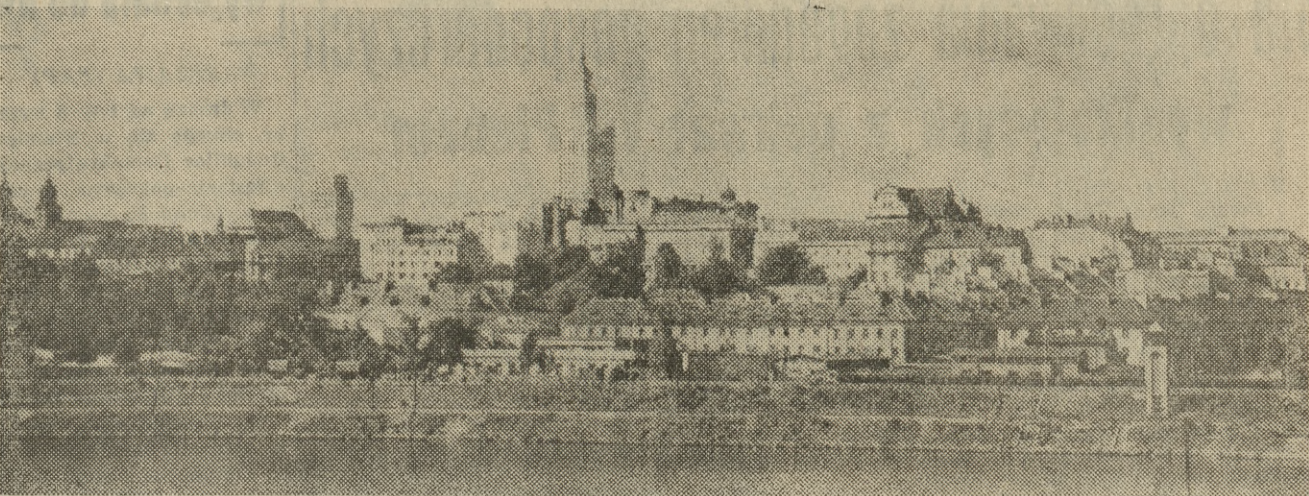
Dalsze artykuły projektu ustawy przewidują m. in. skrócenie 5-letniej kadencji organów izb rzemieślniczych do lat 3. Ponadto projekt ustawy sugeruje obniżenie wieku dla wyborców-rzemieślników z lat 25 do 21.

Obok tego projekt ustawy uwzględni również zmiany, jakie w ubiegłym okresie nastąpiły w zakresie działalności organów samorządów rzemieślniczych. W szczególności projekt rozszerza ten zakres o takie zagadnienia jak: badanie przejawów życia gospodarczego i zawodowego rzemiosła na tle jego zadań i potrzeb gospodarki narodowej, prowadzenie akcji socjalnej wśród rzemieślników, rozciąganie opieki nad młodzieżą rzemieślniczą, krzewienie wynalazczości i racjonalizatorstwa itp.

W żywej polemicznej dyskusji, jaka wywiązała się nad projektem ustawy, obok posłów — wzięli również udział: sekretarz Rady Państwa — Skrzyszewski, minister przemysłu drobnego i rzemiosła — Moskwa, przedstawiciele Związku Izb Rzemieślniczych z prezesem Sadłowskim na czele oraz przedstawiciele PKPG.

Po uwzględnieniu i wniesieniu zgłoszonych w toku dyskusji przez posłów poprawek natury merytorycznej i formalnej — Sejmowa Komisja Przemysłu i Komisja Spraw Ustawodawczych zatwierdziła w głosowaniu przedłożony projekt

Rozpoczął się — Miesiąc Budowy Warszawy



Panorama stolicy (od strony Pragi)

CAF — Fot. Dąbrowiecki

Prezent na 1 września

Przeszło już do tradycji, że corocznie w Miesiącu Budowy Warszawy stolica otrzymuje od swych budowniczych nowy prezent. W bieżącym roku będzie nim odrestaurowany Rynek Nowomiejski.

Na odbudowywaniu już Nowym Mieście dobiegają końca roboty sztukatorskie i kamieniarskie oraz tynkowanie i malowanie kamienia.

Trwają także intensywne prace przy budowie nawierzchni Rynku Nowomiejskiego. Na środku przygotowano miejsce dla fontanny. Kamieniczki rynku są już otynkowane, a ściany ich zdobią wzory i malowidła. Kontrast stanowi tutaj zabytkowy kościół i Zakład SS. Sakramentek, otynkowany całkowicie na biało.

Kubusiowe osiedle

Ulica Kubusia Puchatka? Gdzie? — spytaacie. Otóż w Warszawie, w centrum miasta. Na życzenie najmłodszych obywateli

stolicy powstał w Warszawie projekt, aby niektóre ulice na nowych osiedlach nazywać imionami bohaterów bajek dla dzieci lub powieści dla młodzieży. Projekt ten znalazł aprobatę u gospodarzy stolicy.

Ulica Kubusia Puchatka — bohatera książek angielskiego pisarza A. A. Milne — to jedna z uliczek nowowbudowanego osiedla na zapleczu Nowego Świata, biegnącego od ul. Świętokrzyskiej po Warecką.

Już 800 tys. zł

Wpłaty społeczeństwa całego kraju na budowę Pomnika Bohaterów Warszawy sięgają już około 800 tys. zł. Z tej liczby przeszło 500 tys. zł wpłynęło bez pośrednio do redakcji „Życia Warszawy”. Codziennie dwie do trzech szpalt tego dziennika zajmuje lista ofiarodawców. Powstaje w ten sposób jak gdyby kronika poświęcona pamięci poległych za wolność stolicy.

Do akcji zbiórki na terenie naszego województwa włącza się coraz więcej zakładów pracy oraz osób prywatnych. Ostatnio nasz korespondent Józef Jakubowski, zamieszkały w Chojnie nad Wartą, zebrał na swoim terenie 100 złotych na budowę Pomnika, które przekazał na adres naszej redakcji.

Korespondent Jakubowski bierze ponadto żywy udział w zbiorce pieniędzy na SFOS. W tych dniach przekazał on Powiatowemu Komitetowi SFOS w Szamotułach 300 zł, które zebrał wśród mieszkańców Chojna.

Uroczysty koncert inauguracyjny

W związku z inauguracją Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz otwarcia IX Festiwalu Filmów Radzieckich Miejski i Wojewódzki Zarząd TPP-R wraz z Okręgowym Zarządem Kin w Poznaniu organizują w dniu 8 września o godz. 17.30 w sali kina „Bałtyk” wielki koncert inauguracyjny. W koncercie wystąpią m. in. solista Opery poznańskiej Henryk Guze, soliści Operetki Poznańskiej Wanda Jakubowska i J. Golfert, piosenkarka Irena Kowalska oraz zespół Kazimierza Ręza. Po koncercie zostanie wyświetlony pierwszy film festiwalowy pt. „Śledztwo”. Bezpłatne karty wstępu rozprowadza Wojewódzki Klub TPP-R przy ul. Ratajczaka 87 codziennie w godz. od 15—17.

Zwycięstwo naszych siatkarzy

Reprezentacja Polski w siatkówce mężczyzn zakwalifikowała się jako jedna z 10 drużyn do finału mistrzostw świata, wygrywając wyśoko z Kubą 3:0 (15:2, 15:1, 15:1).

Z ostatniej chwili:

POLKI PO ZWYCIĘSTWIE NAD CHINKAMI 3:1 ZAKWA LIFIKOWAŁY SIĘ RÓWNIEŻ DO FINAŁU.

ustawy „O izbach rzemieślniczych i Związku Izb Rzemieślniczych”, z decyzją przedstawienia go na zbliżającej się sesji plenarnej Sejmu PRL.

W Szczecinie zakończył się spływ do granicy pokoju

(Dalekopisem od specjalnego wysłannika „Głosu”)

Drugi spływ „Wodami Polski do granicy pokoju”, w którym na 31 trasach wodnych uczestniczyło ponad 3 tys. osób, zakończył się przedwczoraj na Jeziorze Dąbskim w Szczecinie. W uroczystościach zakończenia, wzięli udział wodniacy, którzy przebyli ostatni etap spływu, na trasach Gorzów —

Wygraliśmy z Norwegią 114 : 98

Międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Polska — Norwegia rozegrany w Oslo zakończył się po dwudniowych zmaganiach zwycięstwem Polski 114:98. Spotkanie rozegrano przy świetle elektrycznym. W drugim dniu zawodów na pierwszy plan wysunął się rzut młotem, w którym spotkali się dwaj „starzy” rywale — Rut (Polska) i były rekordzista świata — Norweg Strandli. Po zaciętej walce zwyciężył Rut ustanawiając rzutem 63.57 nowy wspaniały rekord Polski.

Na bardzo dobrym poziomie stał również skok o tyczce. W wyniku zaciętej rywalizacji obydwa Polacy — Krzesiński i Adamczyk uzyskali po 4.40. Zwyciężył Krzesiński. W biegu na 1500 m niespodzianka było dopiero 3 miejsce Chromika. W zespole polskim, podobnie jak w 1 dniu zawodów, bardzo słabo wypadli sprinterzy.

Kocerkę i czwórka ze sternikiem w finale

Pierwszy dzień wioślarskich mistrzostw Europy rozpoczął się w piątek, 31 sierpnia, niepomysłnie dla naszych reprezentantów. Jako pierwsi wystartowali w dwójkach bez sternika Poniatowski i H. Kocerkę. Polacy nie zdołali odnieść zwycięstwa i będą musieli walczyć o wejście do finału w sobotnim repasażu. Zwycięzcy zdecydowanie reprezentanci ZSRR — 7.11.2.

Lepiej powiodło się Polakom w czwórkach ze sternikiem. Nasza osada uzyskując 6.34.3, pokonała osady Norwegii, Danii, Szwecji i Szwajcarii i zakwalifikowała się do niedzielnego finału.

Do finału zakwalifikował się w jedynkach Teodor Kocerkę, zwyciężając zdecydowanie w trzecim przedbiegu w czasie 7.32.5 Anglika Foxa.

Szczecin (kajakarze) i Krosno — Szczecin (żeglarze). Wśród ostatnich, reprezentuje Niemiec Republikę Demokratyczną — delegacja młodzieżowa — żeglarze „Gesellschaft für Sport und Technik” pod kierownictwem Günthera Hirschmanna.

Wokół zapalonych o zmierzchu ogniska, w otoczeniu wodniaków zasiadli zaproszeni goście m. in. przewodniczący Zarządu Głównego LPZ i jednocześnie przewodniczący Głównego Komitetu Organizacyjnego Spływu — generał brygady Józef Turski, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego PTK — Inż. Dobrzański, przedstawiciele ZG ZMP, CRZZ oraz delegacja NRD z przewodniczącym Niemieckiego Komitetu Turystyki na czele.

Część artystyczną uroczystości urozmaicał monolog, piosenki i muzyka. Wykonawcami ich są uczestnicy spływu oraz zespoły artystyczne szcześcińskich zakładów pracy, następuje najbardziej uroczysta chwila. Wręczenie dyplomów indywidualnym uczestnikom spływu i poszczególnym drużynom. Głośniejszymi oklaskami witają wszyscy moment wręczenia dyplomu 8 uczestnikom spływu, którzy wyróżnili się w czasie ostatniego sztoru — ratowaniem tonących.

Wśród 26 wyróżnionych dyplomami drużyn, najlepszymi na etapie byli: drużyna warszawska, śląska oraz drużyna z Międzyzdrojów. Specjalny dyplom otrzymuje 10-letni Jacek Górecki z Poznania, który przebył trasę 2 etapów od Śremu do Szczecina.

Drugi spływ „Wodami Polski do granicy pokoju” zadokumentował raz jeszcze przyjaźń, jaka łączy młodzież polską z ich sąsiadami zza Odry i Nysy. W czasie sztoru, który zastał żeglarzy na Odrze w dniu 25 sierpnia br. z narażeniem własnego życia żeglarze udzielali sobie wzajemnie pomocy, ratując tonących. Na skromnej uroczystości, która odbyła się w przeddzień zakończenia spływu, żeglarze polscy podziękowali serdecznie kolegom z NRD za pełną poświęcenia pomoc i wręczyli im w dowód wdzięczności — upominki książkowe. Dyplomy za udzielenie pomocy otrzymała również załoga holownika Rejonu Dróg Wodnych, Nadzoru Wodnego oraz posterunek MO z Dębna.

Marian VOGEL

Powołano komisje dla opracowania zagadnień gospodarczych wynikających z uchwał VII Plenum

WARSZAWA (PAP)

Prezes Rady Ministrów powołał spośród członków rządu, działaczy partyjnych, związkowych i gospodarczych oraz wybitnych ekonomistów 8 komisji, którym powierzone zostało zadanie opracowywania wniosków dotyczących całokształtu zagadnień, wynikających z uchwał VII Plenum KC PZPR w zakresie programu na lata 1956—1957.

Komisja dla spraw warunków pracy i płacy, pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów Eugeniusza Stawińskiego, ma w swym zakresie prac problem regulacji płac, bankowej kontroli funduszu płac, funduszu zakładowego, sprawy zmian podatku od wynagrodzeń, dodatków rodzinnych, zaliczanie wszystkich zaległych spraw z dziedziny pracy i płacy, jak również zagadnienia socjalne

(deputaty, odzież ochronna, dodatki wyżywieniowe itp.) oraz sprawy zabezpieczenia mas towarowej na potrzeby rynku.

Komisja dla spraw zatrudnienia, której przewodniczy minister Pracy i Opieki Społecznej Stanisław Zawadzki, zajęła się sprawami zatrudnienia, przekwalifikowania pracowników zwalnianych z administracji oraz problemami aktywizacji życia gospodarczego miast i miasteczek.

Pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów Stanisława Łopota powołana została komisja dla spraw zaopatrzenia i kooperacji, do której zakresu działania należą sprawy zaopatrzenia i kooperacji w przemyśle, ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu maszynowego.

Sprawami bezpośredniego powiązania przemysłu z organizacjami handlu detalicznego, uproszczenia i ujednolicenia hurtu państwowego i spółdzielczego zajęła się komisja dla spraw zbytu pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów Tadeusza Gedego.

Sprawy produkcji eksportowej, uprawnień zakładów przemysłowych w zakresie eksportu (w szczególności w dziedzinie akwizycji), problemy norm i systemu premiovania w zakładach produkujących na eksport — opracuje komisja dla spraw eksportu, której przewodniczy minister handlu zagranicznego Konstanty Dąbrowski.

Komisja dla spraw przemysłu terenowego i rzemiosła pod przewodnictwem prezesa Zarządu Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy Adama Żebrowskiego, ma w swym zakresie działania sprawy zaopatrzenia przemysłu terenowego i rzemiosła oraz wykorzystania odpadów surowcowych przemysłu kluczowego przez przemysł terenowy i miejscowy.

Komisja dla spraw instytucji kulturalnych, której przewodniczy wiceminister finansów Julian Kule, zajęła się opracowaniem zagadnień rentowności i cen niektórych usług i towarów, sprawą rozwoju usług kulturalnych, opracowaniem środków obniżenia

nia kosztów niektórych instytucji (prasa, wydawnictwa, teatry, kina, radio, telewizja itp.).

Komisja dla spraw dewizowych pod przewodnictwem wiceministra finansów Witolda Trampeńskiego ma w swym zakresie działania program oszczędności dewizowych, koszty utrzymania placówek zagranicznych i wyjazdów służbowych, sprawy eksportu wewnętrznego (Bank PKO), ubezpieczenia zagraniczne, sprawy wyjazdów prywatnych (bez kosztów dewizowych ponoszonych przez państwo).

Ze swych prac komisje składają mają Radzie Ministrów co miesiąc sprawozdania. Co kwartał Rada Ministrów rozpatrywać ma całokształt wyników prac komisji.

Różnorodności przedwyborcze z USA

„Atakujący piorun“ i „dobra tęcza“



Adlai Stevenson Estes Kefauver

NOWY JORK (PAP)

Kandydaci partii demokratycznej na prezydenta i wiceprezydenta USA — Stevenson i Kefauver



ZMP-owcy z PGR-ów RADZA

31 sierpnia br. rozpoczęła się w Ursynowie pod Warszawą krajowa narada aktywu ZMP z państwowymi gospodarstwami rolnymi. W naradzie bierze udział około 1.000 uczestników — przedstawicieli młodzieży ZMP-owskiej z zespołów i gospodarstw PGR oraz wojewódzkiej i powiatowych działaczy ZMP.

GOSĆIE Z KALIFORNII

W piątek rano przybyła do Warszawy 17-osobowa grupa młodych naukowców z wyższej szkoły pedagogicznej z Los Angeles — Kalifornia. Na czele grupy stoi prof. jednego z wydziałów tej uczelni — dr J. Kneller.

FURGONETKI DLA MHD

Centrala Handlu Zagranicznego „Motolimport“ zawarła z angielską firmą „Standard-Motor-Company“ kontrakt na dostawę w bież. roku 100 furgonetek. Samochody te przeznaczone zostaną dla MHD.

Delegacja PKOP wyjechała do NRD

WARSZAWA (PAP)

W dniach od 1 — 3 września br. odbędą się w Niemieckiej Republice Demokratycznej manifestacje pokojowe, w rocznicę wybuchu II wojny światowej. Manifestacje te będą przebiegały pod hasłami walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, wycofania wszystkich obcych wojsk z Niemiec oraz rokowań pomiędzy obydwojema rządami niemieckimi.

Na manifestacje te wyjechała delegacja Polskiego Komitetu Obronców Pokoju w następującym składzie: przewodniczący delegacji — Włodzimierz Federowicz, zastępca przewodniczącego Prezydium Stołecznej Rady Narodowej oraz Anna Tarniewicz — posłanka, przewodnicząca Powiatowego Komitetu ZSL w Jeleniej Górze i Marian Śmigiełski — przewodniczący Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Opolu.

Święto demokratycznego Wietnamu



Naród wietnamski obchodzi dziś swoje święto narodowe — jedenastą rocznicę proklamowania Demokratycznej Republiki Wietnamu. 2 września 1945 r. Wietnam uzyskał niepodległość i przystąpił do organizowania własnego państwa. Była to przełomowa data w dziejach kraju, ukoronowanie długoletniej, pełnej ofiar walki narodu wietnamskiego przeciwko francuskiemu kolonizatorowi i japońskiemu okupantowi — o wolność.

Wkrótce po uzyskaniu niepodległości rozpoczęła się w Wietnamie zbrojna interwencja francuskiego korpusu ekspedycyjnego, która przeszła do historii pod nazwą „brudnej wojny“. Dla narodu wietnamskiego była to jeszcze jedna twardego próba, w której musiał on wyżyć wszystkie swe siły, aby nie pozwolił sobie wydrzeć do piero co uzyskanych praw. Te

bohaterkie zmagania poparli wszyscy ludzie dobrej woli na świecie, doprowadzając w roku 1954 do zwołania konferencji genewskiej, która położyła kres osiemnastoletniemu rozlewowi krwi. Zaczęła się wielka praca nad odbudową, tak dobrze znaną nam Polakom, z niedawnych jeszcze lat.

Poważnymi osiągnięciami w tej pracy wita dziś Demokratyczna Republika Wietnamu jedenastą rocznicę niepodległości. We wsiach wietnamskich wyrosły setki domów, które zbudowali dla siebie dawni bezdomni i bezrolni chłopcy po otrzymaniu ziemi. Rozbudowały się kopalnie węgla i innych cennych surowców, fabryki włókiennicze, przemysł drzewny, rosną warsztaty rzemieślnicze. Na bystrzych rzekach okrzętych pólnochnych wybudowane będą elektrownie wodne. Plan państwowy na rok bieżący przewiduje sześciokrotne zwiększenie produkcji przemysłowej w porównaniu z rokiem ubiegłym. Liczba szpitali wzrosła o 21 proc. Planuje się także nową ofensywę w walce z analfabetyzmem, tą zastarzałą plagą Wietnamu.

Wszelchświat się rozszerza

NOWY JORK (PAP)

Podczas posiedzenia amerykańskiego towarzystwa astronomicznego w Berkeley wygłosił odczyt profesor Baum, w którym poparł teorię o ciągłym rozszerzaniu się wszelchświata.

Teoria ta, która cieszy się poparciem wielu astronomów, głosi, że wszelchświat ciągle zwiększa swoją objętość na skutek szybkiego odsuwania się od siebie poszczególnych galaktyk.

Baum oświadczył, że podczas obserwacji wszelchświata przez obrazy teleskopu na Mont Palomar, stwierdził on, że liczne mgławice spiralne odsuwają się od naszej galaktyki z szybkością 120 000 km/sekunde.

„Dzięki swym znacznym sukcesom w pokojowym budownictwie, dzięki swej polityce przyjaźni i współpracy ze wszystkimi krajami Demokratyczna Republika Wietnamu zyskuje sobie coraz większy autorytet na arenie międzynarodowej.“

Nasze zżycie przedstawia jedno z laboratoriów Uniwersytetu w Hanoi.

(Fot. CAF)

Nikczemna prowokacja wobec radzieckiej zawodniczki

Mecz Anglia-ZSRR odwołany

LONDYN (PAP)

Mający się odbyć w Londynie w dniach 31 sierpnia — 1 września br. międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Anglia — ZSRR nie doszedł do skutku.

Kierownik ekipy lekkoatletów ZSRR, Krupin, złożył w imieniu całej reprezentacji następujące oświadczenie przedstawicielom angielskiej federacji lekkoatletycznej i gazety „News of World“ — organizatorom tego meczu:

„W stosunku do jednego z członków radzieckiej reprezentacji lekkoatletycznej — mistrzyni olimpijskiej i mistrzyni Europy, zastępującej mistrzowi sportu ZSRR, N. Ponomariewej, dokonano w tych dniach w Londynie nikczemnej prowokacji, mającej na celu oszkalowanie tej znanej na całym świecie zawodniczki.“

Wskutek tej prowokacji N. Ponomariewej została pozbawiona możliwości wzięcia udziału w zapowiadzanym spotkaniu.

Reprezentacja lekkoatletów radzieckich, w poczuciu solidarności i na znak protestu przeciwko nikczemnej prowokacji w stosunku do Niny Ponomariewej odmówia wzięcia udziału w meczu i wyjeżdża do ZSRR.“

Próba oszkalowania Ponomariewej polegała na tym, że według oświadczenia pewnego prywatnego detektywa, zatrudnionego w jednym z londyńskich domów towarowych, zawodniczka radziecka nie zapłaciła jakoby za nabyte towary wartości 1 funta i kilku szylingów. Na podstawie takiego zeznania władze angielskie próbowały pociągnąć Ponomariewę do odpowiedzialności karnej i dały nawet nakaz aresztowania jej.

Wojciech TYBLEWSKI

Nota rządu NRF w sprawie zjednoczenia gotowa?

BERLIN (PAP)

Dziennik „Berliner Morgenpost“ donosi z Bonn, że zapowiedziana przez rząd Niemieckiej Republiki Federalnej nota do czterech wielkich mocarstw w sprawie problemu zjednoczenia Niemiec została już opracowana przez ministerstwo spraw zagranicznych.

Rzecznik rządu bönnskiego oświadczył 29 ub.m. w Bonn, że nota ta ma być przekazana rządowi ZSRR, USA, W. Brytanii i Francji najpóźniej w ciągu 10 dni.



MOSKWA. — Pociągłem „Czerwona strzala“ dnia 31 sierpnia br. przybył z Moskwy do Leningradu prezydent Indonezji — dr Sukarno wraz z towarzyszącymi mu osobami. Na całej trasie przejazdu przez miasto, ludność Leningradu serdecznie witała gości indonezyjskich.

PARYŻ. — Władze francuskie w Algierze oznajmiły, że w czasie bitwy, jaka 29 ub. m. stoczyły wojska francuskie z powstańcami, w pobliżu Nedromah, zginęło 12 żołnierzy i około 50 Algierczyków.

RZYM. — W ramach 17 Festiwalu Filmowego w Wenecji została otwarta na Lido wystawa polskiego plakatu filmowego.

BONN. — Trzy filmy zachodniemieckie: Adler, Triumph i Hercules, produkujące motocykle, zawarły porozumienie w sprawie wspólnej sprzedaży swej produkcji i niewypuszczenia na rynek konkurencyjnych modeli. Jest to pierwszy po drugiej wojnie światowej kartel w przemyśle zachodniemieckim.

Sprawy Suez — ciąg dalszy

Już od kilku tygodni nie schodzi z czołowych miejsc w dziennikach słowo: Suez. Już od kilku tygodni słowność Egipt — kraj Sfinks, piramid i Nilu, stanowi przedmiot dyskusji w parlamentach i rozważań w gabinetach wielu rządów.

Oczywiście — najwięcej mówi się i myśli o Kanale Sueskim w stolicach Anglii i Francji. Czymże bowiem jest teraz Towarzystwo Kanalu Sueskiego? Chyba tylko panem bez włości... Akcjonariusze tego zjednoczenia (jak wiadomo, rząd brytyjski posiada 44 proc. akcji) po dzień dzisiejszy nie mogą zrozumieć, jak to się stało, że Republika Egipska zdobyła się na taki krok — „bezlitośnie“ odciała jedną z tętnic, którymi płynie złoto do Bank of England.

Z ostatnich doniesień prasowych wynika, że rząd prezydenta Nassera zgodził się na spotkanie z delegatami pięciu państw w sprawie Kanalu Sueskiego. Świadczy to nie tylko o dobrej woli Egiptu, któremu przecież zależy na skutecznym usunięciu impasu, ale także o tym, że rząd tego państwa w dalszym ciągu pragnie takiego rozwiązania problemu Kanalu Sueskiego, jaki będzie zgodny z interesami narodu egipskiego.

Anglia i Francja robią wszystko, by odzyskać stracone w Egipcie złote źródło. Jak wiadomo, Francja koncentruje siły wojskowe na Morzu Śródziemnym, to samo czyni Wielka Brytania. Ta ostatnia jednak zaangażowała do batalii o zyski nie tylko siły zbrojne. Na polecenie urzędników z Downing Street — o Kanał Sueski walczą także Intelligence Service. Anglia stosuje wypróbowane metody, zmierzające do spowodowania zamachu stanu w Egipcie, jak to miało miejsce w Persji, gdy ówczesny premier Mossadik znacjonalizował Anglo-Irański Towarzystwo Naftowe. Prasa egipska publikowała wiadomości o wykryciu szajki szpiegowskiej, na której czele stał Anglik — James Swinburn. Przy-

4 TYGODNIA na TYDZIEŃ

znał się on do kierowania spiskiem, mającym na celu obalenie rządu Nassera.

Wielka Brytania nie cofa się również przed swego rodzaju szantażem polityczno-ekonomicznym. Oto na przykład byłe Towarzystwo Kanalu Sueskiego opublikowało przedwczoraj oświadczenie, z którego wynika, że jeżeli do dnia 13 września bież. roku Egipt nie zgodzi się na przyjęcie planu Dullesa — wyda ono zarządzenie, by wszyscy nieegipscy piloci i inni funkcjonariusze Kanalu porzucili swą pracę. W związku z koncentracją wojsk w rejonie Morza Śródziemnego — Reuter podaje, że pierwsze francuskie jednostki lotnicze przybyły już z Algieru.

Co oznaczają te groźby? Zdać się, że Francuzi i Anglicy boją się przede wszystkim przykładu, jakim stał się Egipt dla krajów, znajdujących się pod jarzmem kolonialistów. Chodzi już nie tylko o Kanał Sueski. Zagrożony jest cały Bliski Wschód — zagrożony śmiertelnym „niebezpieczeństwem“ dla kolonialistów.

Cel i środki Hardinga

Uzasadnione jest twierdzenie, że sprawa Kanalu Sueskiego znajduje swoje echo na Cyprze. Z jeszcze większym niż dotąd nakładem sił i staran usiłują Anglicy zdławić opór wyspiarzy. I tutaj nie przebiegają w środkach, nie szczerząc metod szantażu w imię zasady „cel uświęca środki“.

Ponieważ Anglicy wychodzą z założenia, że każdy chwyt jest dozwolony — nieczym nie wydają się kępować swojej działalności na Cyprze. Jak wiadomo — w celu rozwiązania sprawy cypryjskiej na drodze pokojowych rokowań — organizacja wyzwolenia EOKA

ogłosiła niedawno zawieszenie broni. Odpowiedzią gubernatora wyspy — marszałka Hardinga, były prowokacyjne „warunki“, postawione rządnikom wolności: albo patrioci opuszczają wyspę, bez prawa powrotu, albo poddadzą się wyrokowi brytyjskich sądów okupacyjnych.

Ale i na tym nie koniec. Anglicy opublikowali bowiem szafiszowany „dziennik“ dowódcy EOKA — pułkownika Grivasa, w którym arcybiskup Makarios przedstawiony jest jako człowiek rzekomo bezpośrednio odpowiedzialny za akcje terrorystyczne. Ten trick Hardinga jednakże spalił na panewce, skompromitował jego twórcę.

Wróg pokoju

„Trzeba z całą powagą podkreślić — czytamy w oświadczeniu KC KPZR w związku z nieprawdą delegacją KPDR — że delegacja partii komunistycznej, która najbardziej konsekwentnie walczy o przywrócenie jednolitej Niemiec, prowadzi także do uniemożliwienia zjednoczenia państwa niemieckiego na zasadach pokojowych i demokratycznych. Delegując partię komunistyczną, rząd zachodnio-niemiecki dowodził raz jeszcze, że jest przeciwny zjednoczeniu Niemiec w drodze zbliżenia i rokowań między oboma państwami niemieckimi, chociaż droga ta jest jedynym, słusznym i demokratycznym sposobem rozwiązania problemu niemieckiego, odpowiadającym interesom zarówno narodu niemieckiego jak i interesom innych narodów.“

Partia Komunistyczna to siła, której nie można bagatelizować. Na swój sposób rozumiał tę prawdę Konrad Adenauer, powodując zakaz działalności KPDR. Tym faszystowskim posunięciem, wzorowanym na metodach Hitlera, kanclerz republiki bönnskiej raz jeszcze zdemonstrował się jako wróg pokoju.

Czy ogólnonarodowa debata zakończyła się?

W ostatnim swym numerze „Przekrój” popełnił mały błąd. Pod zwykłym nagłówkiem rubryki „Co piszą inni” — dał tylko trzy słowa: „Nie szcze-gólnego. Ogórki”.

Dobry żart tynfa wart. Jed-nak czy „przekrojowa” ocena pokrywa się (co byłoby bardzo smutne) z rzeczywistością? Czy istotnie po miesiącach burzliwej, bogatej w koncepcje de-baty, już obecnie, to znaczy za-nim dyskusja przyniosła oczekiwane owoce — nastąpił okres ogórkowy?

Niewątpliwie coś się w to-nie i atmosferze dyskusji zmieniło.

Do niedawna jeszcze bo-wiem osłaniał wszystkich wypowiedzi był problem: co jest w naszym życiu społecz-nym, a zwłaszcza w metodach gospodarowania — złego. Był to okres wywekowania na świa-tłoienne wszystkie błędy, niedopatrzeń, trudności i rozprawiania się z wszelkimi przejawami urzędowego opty-mizmu, okres analizy sprzecz-ności tkwiących w naszej go-spodarce.

Ten etap dyskusji — dość jednostronnej — zakończyło VII Plenum. Zamknęło kry-tyczną analizą sytuacji spo-łecznej i gospodarczej u nas w kraju, zestawiającą reali-tycznie zarówno pozytywne jak i negatywne pozycje w bi-lansie naszego dotychczasowe-go dorobku. Dało ono zara-zem program zmian w meto-dach i założeniach polityki e-konomicznej, które w efekcie

powinny przynieść całkowite uzdrowienie naszej gospodar-ki.

Główne elementy tego pro-gramu — tak zresztą jak wy-suwała to uprzednia dyskusja — to likwidacja nadmiernej centralizacji planowania i za-razdania gospodarką naro-dową, rozszerzenie demokra-cji robotniczej w zakładach pracy, likwidacja antybojów ekonomicznych, hamujących produkcję, rozszerzenie ma-terialnego zainteresowania załóg rezultatami gospodar-czymi ich zakładu — warszta-tu pracy. Dalej — program ten zawiera szereg wytycz-nych, mających na celu wy-równanie dysproporcji mię-dzy zaopatrzeniem materiało-wym a zdolnościami produk-cyjnymi przemysłu, lepsze wy-korzystanie rezerw wzrostu produkcji i usług tkwiących w rzemiośle, chałupnictwie i drobnym przemyśle, rozwój produkcji rolniczej itd. itd.

Jednocześnie uchwały Plenum zawierają — obok długofalowe-go planu — program „minimum”, mający na celu doraźne uspra-wnienie i uporządkowanie naszej gospodarki, doraźne usunięcie najlaskawszych i najdotkli-wszych bolączek; program obli-zany na lata 1956, 1957.

Zarówno jednak program długofalowy, jak i doraźny program „minimum” — usta-lone na VII Plenum — są pro-gramami ramowymi. Wyty-czają one kierunki działania, ale nigdy nie dają gotowych, szczegółowych recept. Pozo-stawiają (i chyba jak najbar-dziej słusznie) otwarty pro-

blem: Jakimi metodami zre-alizować wytyczne i cele okre-szone uchwałami partii.

W ciszy ministerstw pracu-ją obecnie liczne komisje, któ-re przygotowują konkretne wnioski dla rządu — w jaki sposób i jakimi środkami na-leży zrealizować w ciągu lat 1956—1957 ów doraźny pro-gram wytyczony przez VII Plenum. W oparciu o te wnio-ski rząd najprawdopodobniej na najbliższej sesji przedsta-wi do aprobaty Sejmowi kon-kretny „harmonogram” dzia-łania. Ale nie trzeba chyba udowadniać, że publiczna — na łamach prasy i w toku licznych resortowych narad — dyskusja nad uspra-wnieniem naszej gospodarki sta-nowi dla tych komisji nie tyl-ko doping, lecz dostarcza kon-kretnych materiałów, sygnali-zuje im problemy, podsuwa pomysły rozwiązań.

Jak widac więc, istnieje na-dal wyraźne „zamówienie społeczne” na dyskusje i dyskusyjne głosy. Więcej nawet — istnieje konieczność roz-wijania dyskusji. Głównym motywem i intencją uchwał VII Plenum, nowej atmosfery, która te uchwały prze-nika — jest bowiem dążność do rozwoju inicjatywy i aktyw-ności mas. Uchwały ostatnie-go Plenum stanowią program działania nie tylko dla „gó-ry”, lecz także, a może nawet przede wszystkim, dla mas. Gdyby nastąpił „sezon ogór-kowy” w toczącej się u nas w kraju wielkiej debacie, pow-stałoby groźne niebezpie-czeństwo ze słusze, jak naj-bardziej potrzebne uchwały Plenum pozostałyby nie prze-trawione i niezrozumiane przez tych dla których są przeznaczone: przez ludzi pracy, którzy je powinni re-alizować; że zawisłyby w po-wietrzu.

Niewątpliwie w ostatnim okresie fala dyskusji i jej temperatura opadły nieco. Ale na pewno nie na długo. Bez dalszego rozwoju demo-kracji — a więc i dysku-sji — nie ma bowiem mowy o realizacji zadań wytycz-o-nych przez partię. Chodzi ra-czej o to, by ta dyskusja się-gnęła głębiej, stała się bar-dziej fachowa, bardziej kon-kretna, by we wnioskach da-ła więcej materiału do kon-kretnych decyzji, konkret-nych zmian na lepsze.

Może taka fachowa, kon-kretna dyskusja będzie mniej bliskotliwa niż przedplenu-mowe debaty i polemiki. Nie umniejsza to jednak jej do-niosłości.

Kłóć się na przykład ostatnio na łamach „Życia Warszawy” co łowi nasi ekonomiści o to, czy należy organizować Radę Eko-nomiczną przy Prezydium Rządu, czy też należy ograniczyć się do zreorganizowania PEPRG. Temat dość specjalny, jednak o tyle atrakcyjny, że właściwie powi-azanie ekonomistów-naukowców z naszym aparatem planującym i zarządzającym gospodarką, opar-cie naszej ekonomiki na praw-dziwie naukowych podstawach, jest problemem o węzłowym, naj-donioślejszym znaczeniu.

Inny jeszcze przykład: kto wie, kto zdoła dziś obliczyć, ile milionów oszczędności w brzączących złotych dolarach przyniesie nam ankieta Pol-skiej Izby Handlu Zagranicz-nego ogłoszona w numerze 16 „Życia Gospodarczego”, ankie-ta pod hasłem: „Jak uspra-wnić pracę handlu zagranicz-nego?”. Kto wie, i kto zdołał dziś obliczyć, jakie korzyści przyniesie nam może „ekspe-ryment” załogi Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego War-szawa-Północ, która niedaw-no wystąpiła ze szczegółowo opracowanym wnioskiem zre-organizowania przemysłu bu-dowlanego i obecnie rozpo-częła — tytułem próby — pracę na zaproponowanych przez siebie zasadach?

Dyskusja trwa więc, a na-wet przybiera coraz bogatsze, precyzyjniejsze formy, zbli-za nas ku konkretnym rozwią-zaniom. A o to przecież cho-dzi.

T. JĘDRZ



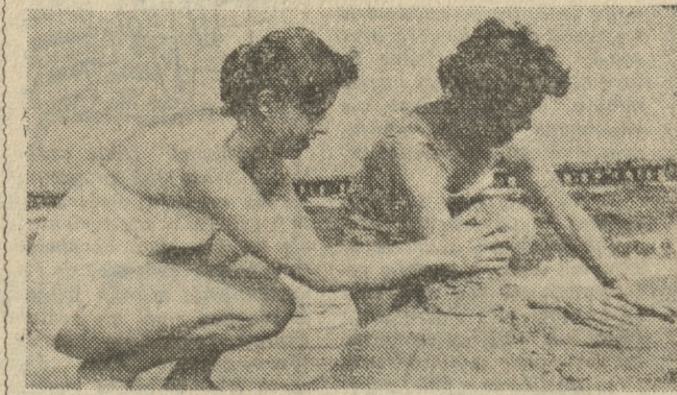
Nawet taki pogromca serc niewie-śców jak Vittorio De Sica bywa niekiedy w opalach... Mamy jednak nadzieję, że udało mu się wyjść z nich z honorem. Zresztą poczekamy — zobaczymy. „Za-kochani z Villa Borghese” wejdą wkrót-ce na nasze ekrany.



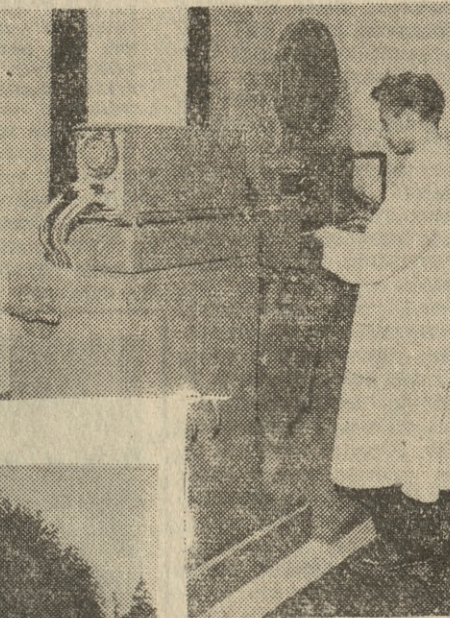
Originalne i fantazyjne stroje męskie nie wy-szły jeszcze — jak widać — zupełnie z mody. W Aginskoje (ZSRR), miejscowości zamieszka-nej przez buddystów, obchodzą niedawno uro-czystości z okazji 2500 rocznicy urodzin Buddy. Paradnie odziani lamowie zgodnie ze starym ry-tuałem dmuchają w muszle.



Ten pan to rodzony tatuś „Przekrojowego” prof. Fi-lutka — Lengren. Poza tym jest on również satyrykiem, plastykiem i twórcą teatru Bu-ffo. Obecnie pracuje nad filmem rysunkowym pt. „Tajemnica starego zamku”, którego bohaterem jest pies — Reks. Bohater jest już gotowy i — jak widać — in-teresuje się bardzo postępa-mi pracy swego pana.



Ci brodacze (Kanadyjczycy) przepły-nęli cały Atlantyk na zwykłej tratwie. Gdy po 29 dniach znaleźli się u wybrze-ży Wielkiej Brytanii, wyprawa ich o ma-ły figiel nie zakończyła się tragikomicz-nie. Silny, wschodni wiatr zaczął spy-chać tratwę na zachód, znosząc ją na pełny ocean i dzielne „wilk” morskie” musiały jednak skorzystać z pomocy ko-lonistów...



Nie możemy już teraz zbyt wysoko zadzierać no-sa, chłpiąc się naszą te-lewizją. Takimi samymi „szczęściami” (o ile te-lewizja daje komuś szczę-scie!) są obecnie także mieszkańcy Łodzi.

Foto: CAF, tekst: Kaj

Studniowe jajka i inne smakołyki chińskie



Pekin — fragment Pałacu Letniego.

Nie łatwo przychodzi mi zilu-strować wrażenia z cztero-miesięcznego pobytu w Chinach. Napisałem już o Pałacu Letnim i wrażeniach jakich doznaje przybysz z Euro-py spacerując ulicami „Starego Pekinu”. A teraz postaram się choć w kilku słowach wspom-nieć o naszym pobycie w 11 największych miastach 600-mi-lionowych Chin.

Trasa naszej podróży prze-biegała przez Pekin, Nankin, Szanghaj, Czangczou, Kanton, Hankou, Tientsin, Mukden (Szechian), Akszan, Charbin i Mandżurie.

W Pekinie byliśmy 22 dni. Największą atrakcję stanowią wycieczki do różnych punktów miasta i najdalszych zakątków.

Pytamy Chińczyków: — Dlaczego w Pekinie bu-dowano kiedyś tylko parterowe lub najwyższe piętrowe domki?

— W okresie ustroju feudal-nego — odpowiadają nam — kiedy u władzy byli cesarze, próci ludzie nie śmieli budo-wać domów wyższych, jak par-terowe lub piętrowe, żeby nie widzieć co się dzieje na dworze cesarskim.

To legendarne powiedzenie uważane jest za autentyczne.

Oprócz Pałacu Letniego i Sta-rego Pekinu, oglądaliśmy Pa-lac Zimowy, Świątynię Nieba i wiele innych zabytkowych za-kątków, a między innymi mu-zea archeologiczne.

Teatry, w których występowa-limy — to nowoczesne gmachy. W jednym z takich teatrów mieliśmy koncert międzynarodowy, w obec-ności Mao Tse-tunga i Czou En-lata. W koncercie tym brało udział 7 zespołów zagranicznych: Zespo-

Pieśni i Tańca Albańskiej Armii Narodowej, Taneczny Zespół Bur-my, delegacje zespołów radziec-kich — Aleksandrowa, Platnickie-go i inne, japoński zespół drama-tyczny „Kabuki”, jugosłowiański zespół taneczny „Kolo”, zespół o-pery chińskiej, no i nasz Zespół Pieśni i Tańca W. P. Było to coś wprost fantastycznego. Przypom-niał mi się od razu nastrój V Świa-towego Festiwalu Młodzieży i Stu-dentów w Warszawie. Każdy z tych zespołów pokazał to, co miał najlepszego w swym repertuarze.

A po koncercie, który trwał około 5 godzin, zawieziono nas do przepięknej sali marmu-rowej gdzie odbył się uroczysty bankiet połączony z zabawą, która trwała do rana.

Potrawy, naturalnie, narodo-we. Podano najsmaczniejsze da-nia chińskie (podaje się je w wyjątkowych uroczystościach, co tym samym oznacza że go-ście przyjmowani są z najwyż-szym szacunkiem). Ryż poda-wany był kilkakrotnie w trzech postaciach. Na ogół dla ra-szych żoładków dania te nie by-ły lekkostrawne. Największym jednak kłopotem wieczoru było konsumowanie pałeczkami. To co w Chinach jest przyjęte od setek lat, nam rzecz jasna sta-tręczało poważne trudności. Na szczęście jednak dostaliśmy w końcu „nasze” nakrycie.

Dla przykładu podam choć kil-ka tych nieznanych dla nas, a jednak wyborowych potraw. Stu-dniowe jajka (deja 100 dni oble-dzione gliną) o kolorze całkowi-tie granatowym, gotowana kura z kotletemi rybnymi, smażona kaczka w sosie krabowym, zupa z białych pędzlików i wiele in-nych.

Warto poświęcić trochę cza-su na przechadzkę po pekiń-skiej ulicy (myśle o ulicy „Sta-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Obiecujący kształt organizacji harcerskiej

„Trzeba szkolić, uczyć. Zgoda. Ale kto, czego i jak? Zbyt wiele istotnych spraw harcerskich nie doczekało się jeszcze rozwiązania i pozostaje w stadium dyskusji, propozycji, wniosków. „Wszystko płynie” — rzekł mądry Heraklit, ale nie miał zapewne na myśli, że wszystko ma być w permanencji niestabilne”.

Tak pisała w artykule pt. „Bez kompasu”, Joanna Hodecka w „Życiu Warszawy” z dnia 17 sierpnia br. W słowach tych jest wiele słusznego i uzasadnionych pretensji, zważywszy na to, że napisano je przed III Plenum Zarządu Głównego ZMP. A było ono przecież ogromnym krokiem na przód w kwestii wskazania kierunku rozwojowego ruchowi młodzieżowemu w ogóle a więc i harcersztwu. Bezkompromisowo ujawniono błędy, jak np.: posługiwanie się w pracy harcerskiej abstrakcją typu „dobra nauka — to twój wkład w plan 6-letni”, rezygnację z wszechstronnego wychowania na rzecz uczynienia z organizacji „nieustannego moralizowania i prania sumień” — jak to nazwała w swym referacie sekretarz ZG — Janina Balcerzak.

Można i trzeba organizować społeczną pracę dzieci, ale różnorodną, odpowiadającą potrzebom i możliwościom wieku. Po szerzyć ją trzeba również o wspólną zabawę i pracę wśród kolegów. Przecież udział w wy-cieczce, podczas której każdy harcerz stara się dla wspólnego dobra jak najlepiej wykonać swoje zadania: ugotować posiłek, rozbić namiot, pełnić wartę — to też forma pracy społecznej. I choćbyśmy nie wiem jak mądrze i atrakcyjnie organizowali wśród młodzieży zbiór-ke złomu i szmat, to nie zastąpi ona poprzednio wymienionych metod pracy.

Słowo o sprawie techniki. Stwierdzono na Plenum, że traktor, samochód czy motocykl nie powinien być dla dzieci „cudem”, trzeba aby stały się one maszynami, do których wolno zająć, wolno dotknąć, a nawet pojechać na nich. Takie społeczne działania pozwolą na prowadzenie wszechstronnych zajęć. W ich wyborze ogromnie pomogą harcerskie sprawy nośnej wprowadzone w tym roku szkolnym.

To prawda, że organizacja harcerska ośmieszona została liczebnie. W obawie przed popadnięciem w elitarizm przyjmowano wszystkich, nie stawiając przed wstępującymi żadnych wymagań. Pierwszym krokiem do naprawienia tego błędu będzie wprowadzenie okresu wstępnego, w którym „ochotnik” na harcerza będzie miał możliwość wykazania czy zasługuje na przyjęcie.

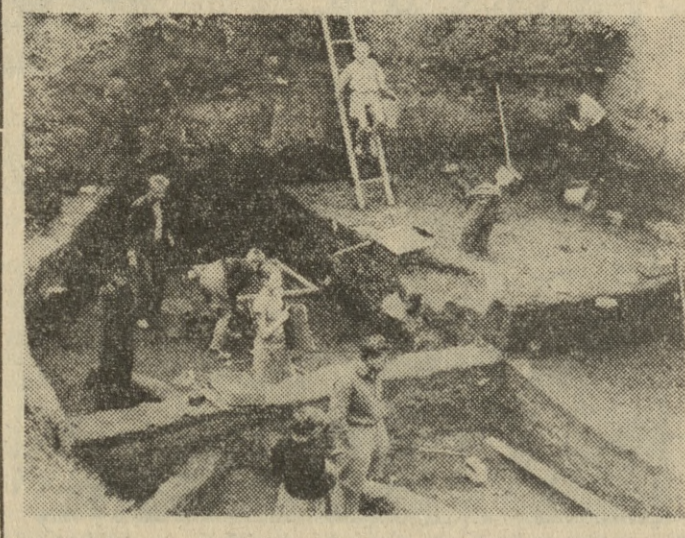
Kwestię wskazania perspektyw osobistego rozwoju w organizacji, rozwiązano przez wprowadzenie stopni harcerskich tylko formalnie nawiązujących do tradycji skautingu. Sprawa ze wszech miar godna poparcia jest podtrzymanie i pogłębienie zwyczaju obierania przez drużyny ich bohaterów a następnie gromadzenie materiałów o ich życiu, walce i pracy. Nierozłączną się z tym wiąże konieczność opracowania ro-dowodu organizacji z sięgnięciem nie tylko do tradycji komunistycznej, organizacji dziecięcej „Pionier” czy „Czerwone harcerstwo”, ale również do bohaterstwa postawy harcerzy w czasie okupacji.

Sformułowany przez Plenum pogląd, iż polityczne zainteresowania młodzieży krystalizują się nieco później niż w wieku 15—16 lat, a ZMP nie zapewniał tej młodzieży zajęć zgodnych z jej potrzebami, przez co traciła ona ku harcerstwu — trafna ocena sytuacji. Wniosek stał, to podniesienie górnej granicy wieku w harcerstwie z 14 do 16 lat. Będzie to miało podwójne znaczenie: po pierwsze, pozwoli na stworzenie w harcerstwie własnej, wyrosłej w szeregach organizacji kadry, a po drugie wpływ 15 i 16-latków na młodych kolegów może przynieść znaczne rezultaty wychowawcze. Na lepszą pracę organizacji harcerskiej wpłynie niewątpliwie zmiana systemu kierowania nią. Dotychczas czyniły to instancje ZMP. Obecnie przewidyje się strukturalne wyodrębnienie władz harcerskich i po-

wołanie na wszystkich szczeblach komend harcerskich. Stworzy to warunki do grupowania przy komendach zespołów ludzi związanych na dłuższy czas z pracą harcerską i przyczyni do rzeczywistego powiązania drużyn w organizację powiatową, wojewódzką i ogólnokrajową. Oczywiście jest rzeczą, że nie może być mowy o rezygnacji z wianowania i koordynowania działalności harcerskiej z całością zadań ZMP.

Należy liczyć, że przyszła kadra harcerska wyraźnie będzie w naturalny sposób spośród najlepszych harcerzy i zastępowych. Potrzebą chwili bieżącej jednak jest zainteresowanie pracą w harcerstwie młodych nauczycieli i działaczy oświatowych, młodych robotników, inteligentów i żołnierzy, którzy swoją pracę postrzegają jako ważne zadanie społeczne. Kadry te jednakże należy dać możliwość wzbogacenia swej wiedzy wychowawczą drogą żywej wymiany myśli i doświadczeń podczas szkoleń i spotkań oraz pozwolić na zdobycie praktycznych umiejętności z zakresu techniki, turystyki, krajoznawstwa, zajęć kulturalno-artystycznych itp.

Ta do końca zrealizowana przemiana organizacji harcerskiej pozwoli jej na pewno sprostać zadaniom, jakie w dziedzinie wychowania wstępującego w życie pokoleń, nakłada na nią całe społeczeństwo. (jot.)



Prace przy budowie studni w okolicy Warszawy.

Aktualności sprzed... 700 lat

„Sensacja” mieści się w głębokim, czworokątnym dole. Mgr Kurnatowski — pracownik międzyrzeckiego Muzeum Archeologicznego i praktykantka — panna Zofia patrzy na nią akurat z takim samym zainteresowaniem, jak my — zwykli zjadacze chleba — na przykład na... nowy film reżyserii De Siki. Chociaż patrzymy dokładnie w to samo miejsce — widzimy, niestety, tylko zwykłe, spróchniałe i pokryte warstwą czarnej ziemi belki. Nie ma rady — trzeba się do „archeologicznej ignorancji” przystąpić i wezwać fachowców na ratunek.

Już po pierwszych słowach wyjaśnień nabieramy dla „zwykłych starych belek” szacunek. Liczą one sobie nie mniej niż więcej tylko „skromnie”... 717 lat i stanowią namacalne świadectwo prawdziwości historycznej wzmianki o ataku Otona IV — margrabiego brandenburskiego, który... w 1239 roku — nie mogąc zdobyć międzyrzeckiego „rodu” — spalił go.

Nie możemy wprawdzie dostrzec śladów spalenizny na belkach, choć oglądamy je ze wszystkich stron i nawet dotykamy, ale wierzymy, oczywiście na słowo, młodym archeologom. Wierzymy także i w to, że dzienna „norma” prac przy wykopaliskach, równająca się zebraniu 5 cm warstwy ziemi — to dość dużo. Świadczy o tym zresztą utrwalona na naszym zdjęciu krzątalinowa wokół wykopaliska, mimo późnej — godzina 18 — pory. Ci najmłodszy „archeologowie”, to uczniowie międzyrzeckiej szkoły podstawowej. Na razie zarabiali sobie na cukierki, ale może i w nich obudzi się kiedyś pasja odkrywania ziemi jej tajemnic. (kaj)

Sprawy dnia

O rzeczowy obrachunek

Muszę przyznać, że na ostatnie posiedzenie Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego szedłem z mieszanymi uczuciami. Złożyło się na to kilka powodów: okres 4 miesięcy, który minął od poprzedniego spotkania reprezentantów Ziemi Poznańskiej — brzemienisty był w doniosłe wydarzenia; miałem też na uwadze pewien dorobek naszej gazety, która w maju dokonała próby oceny działalności Zespołu Poselskiego, drukując artykuł własny oraz wypowiedzi posłów Aleksandra Rozmiarki i Ireny Sztachelskiej.

Można było oczekiwać stawienia się posłów „jak jeden mąż”, burzliwej dyskusji, wyciągania wniosków. Z drugiej strony nasuwały się wątpliwości: czy obecne posiedzenie Zespołu nie będzie podobne do poprzedniego, na którym mówiło się o wielu słusznych sprawach, nie poddając dogłębnej analizie ani jednego problemu?

Czego my, wyborcy, mieliśmy pełne prawo do ostatniego posiedzenia Zespołu Poselskiego oczekiwać? Przede wszystkim chyba jakiejś analizy sytuacji politycznej i gospodarczej Wielkopolski — w powiązaniu z wypadkami czerwcowymi i VII Plenum. Żyjemy przecież w okresie odświeżania błędów, ujawniania wypaczeń, dociekania przyczyn, które powodowały nieodtrzymywanie obietnic, a także bilansowania niezaprzeczalnych osiągnięć. Stoimy ponadto w obliczu nowych wyborów do Sejmu.

Oczywiście każdy z tych problemów — niejako zasadniczych — kryje w sobie dziesiątki problemów szczegółowych. Można więc było oczekiwać od posłów, iż zastanowią się na przykład, jak to się stało, że trudności załogi ZISPO nie trafiły za pośrednictwem posła Januchowskiego na forum Zespołu; wyborcy mieli prawo oczekiwać, iż posłowie spróbują ocenić, dlaczego niejednokrotnie (w dobrej części) tłumaczyli budzące wątpliwości posunięcia władz, które, jak się później okazało, były niesłuszne i nieuzasadnione.

Oczekiwało się od posłów, aby równie szczerze jak to uczyniła partia na VII Plenum — porachowali swe błędy, zbilansowali dorobek Zespołu i opracowali konstruktywny plan działania na dzielące nas od wyborów miesiące. Wiele wyborców sądziło (świadczy o tym nadeszłe do redakcji listy), że posłowie naradzą się nad słusnością wybierania do Sejmu przedstawicieli, których znajomość naszego rejonu bliska jest zeru.

Na ostatnie posiedzenie WZP, spośród pięćdziesięciu trzech naszych reprezentantów w Sejmie i ich zastępców — przybyło trzydziestu czterech. Przewodniczący Zespołu, poseł Kaj, wygłosił referat, omawiający aktualne zadania członków Zespołu. Był on — jak to słusznie określił radny WRN, Paukszt (WZP obradował wspólnie z Prezydium Woj. Kom. Frontu Narodowego) — zaskakująco słaby i koncentrował się wokół różnych szczegółowych spraw wsi oraz potrzeby udzielania pomocy radom narodowym.

Charakteryzując dyskusję, trzeba na wstępie wspomnieć przemówienie posła Iwaszkiewicza. Poseł Iwaszkiewicz bowiem samokrytycznie ocenił swoją pracę w Sejmie, między innymi mówiąc, iż ograniczała się ona do wstawiania i siadania; nadto uzależnił, że nie jest znany w Poznaniu (chyba nie z winy wyborców? — p), na dowód czego podał fakt tytułowania go profesorem.

Kolega Rzemieniecki, z którym wspólnie uczestniczyliśmy w posiedzeniu WZP, napisał w zakończeniu swego sprawozdania: „...brak było końcowego akcentu w formie skrytyczowanych wniosków, nadających się już do praktycznej realizacji. Trudno, trzeba będzie poczekać do następnego posiedzenia”. Następne posiedzenie Zespołu odbędzie się 3 września, wspólnie z Wojewódzkim Komiteciem Frontu Narodowego. Odbędzie się „pięć minut” przed sesją sejmową, a przecież do omówienia pozostało tyle spraw!

Przed wszystkim — uchwalić VII Plenum; (m. in. paśusz wskazujący potrzebę opracowania przepisów prawnych o trybie odwoływania przez wyborców przedstawicieli w Sejmie i radach — nie spełniających swych obowiązków). Należałoby przedyskutować formy zacieśnienia kontaktu posłów z wyborcami. Dalej: wyborców (i samych chyba posłów) nurtuje pytanie czy posłowie nie po-

winni być urlopowani na okres kadencji dla wyłączenia poświęcenia się konstytucyjnym obowiązkom. Warto ostatecznie rozważyć problem tzw. posłów centralnych i terenowych i dojść do jakichś uogólnień; wiadomo, że odsetek posłów „warszawskich” jest zbyt duży, z drugiej jednak strony niejednego z naszych posłów miejscowych cechuje wyraźna zaśliankowość.

Nie mniej — sadzę — doniosłe są następujące problemy (poruszał je także kol. Sachnowski na łamach „Głosu Pracy”): Czy słuszną jest praktyką powoływania na posłów ministrów i podsekretarzy stanu. (Jak wiadomo, większość owych posłów nie bierze udziału w pracy wojewódzkich zespołów, a do komisji, które mają między innymi obowiązek kontrolowania działalności resortów przez nich kierowanych, chyba nie powinni wchodzić). Byłoby ze wszech miar pożyteczne, aby nasi posłowie, gdy podobny problem dyskutowany będzie w czasie trwania sesji sejmowej — mieli sprecyzowane w tym względzie stanowisko.

Równie istotna, w związku ze zbliżającymi się wyborami, jest sprawa kryteriów, które powinny decydować przy wysuwaniu kandydatów na posłów. Samo przodowanie w pracy zawodowej nie wystarczy; należałoby brać w większym stopniu pod uwagę aktywność społeczną kandydata, a zwłaszcza autorytet, jaki zdobył w swoim środowisku. Sprawy te wiążą się z przepisami ordynacji wyborczej, które — i nad tym również nie można przechodzić do porządku dziennego — wydają się nie w pełni odpowiadać wymogom demokracji życia publicznego.

...Nie chodzi nam o Wielką polską Sejmik; pragniemy jedynie, aby posłowie Ziemi Poznańskiej na pytanie wyborców: — Czy Zespół Poselski spełnił funkcję reprezentanta naszych interesów i był prawdziwym gospodarzem województwa? — mogli odpowiedzieć w pełni twierdząco.

Po raz pierwszy wypadło mi cytować... samego siebie. Powyższy fragment stanowi zakończenie artykułu („Uwagi wyborcy”) wydrukowanego 29 kwietnia. Zda się, że nie stracił nic a nic na aktualności.

Chodzi przecież o jakiś generalny, rzeczowy — obrachunek, wyczerpanie się Zespołu Poselskiego przed wyborcami z tego, czego posłowie dokonali, czego nie dokonali i czego dokonać nie mogli. Bez tego obrachunku, bez wyjaśnienia sobie wspólnie, ze społeczeństwem — wszystkich wątpliwości, nie łatwo będzie iść do wyborów, jak to krótko i węzłowo stwierdził przewodniczący Prezydium WRN, poseł Józef Pieprzycki.

Piotr ZYCKI

Studniowe jajka i inne smakołyki

(Dokończenie ze str. 3)

rego Pekinu”), która nie podobna jest niczym do naszych, europejskich Domki przeważnie parterowe — wyjątkowo tylko spotyka się piętrowe.

Mnóstwo jest sklepów i mniejszych sklepików oraz różnorodnych straganów. Szyldy malowane są na płótnie. Nie spotyka się oszklonych wystaw. Reklamuje się tu towary otwierając sklepy na całą ich szerokość. Czego tutaj nie ma! Jedwabne chusty, różnorodne skarpetki i pończochy, parasolki, wachlarze itp. Niekiedy mijamy potężne stragany z papierosami w różnych gatunkach. Tu i ówdzie szewe rozkłada swój warsztat przed domkiem. Dalej spaceruje mistrz od ostrzenia noży.

Ulica pekińska rozbrzmiewa gwarem. Można tu spotkać najróżnorodniejsze pojazdy, począwszy od najbardziej nowoczesnych (przyjemnie na wielu było odczy-

tać „STAR—20” lub „M—20 Warszawa”), a skończywszy na dwukółkowych wózkach ciągniętych przez muły i osiołki z długimi uszami.

Ludzie na ogół ubierają się bardzo skromnie. Kobiety chodzą przeważnie w spodniach. W okresie letnim ubierają się tylko w dreluchy granatowe, ale ich czystości mogłoby pozazdrościć niejedno dobrze sytuowane Europejczyki.

Sklepy zapelnione kupującymi — największe powodzenie mają sklepy mięsne. Do niedawna utrzymywał świat w przekonaniu, że Chiny nie jadają mięsa, a tylko ryż. Istotnie, w okresie panowania anglo-amerykańskich kolonizatorów, Chiny były rzadko jadłami mięso. Dużo było także takich, którzy nie mogli kupić dobrej ryżu. Te czasy jednak minęły.

Dziś naród chiński buduje nowe życie i w budownictwie tym odnosi coraz to większe sukcesy.

Konstanty PLEWICKI

Nowe znaki

Już od dawna liczne masy posiadaczy aut domagały się wprowadzenia pewnych urozniczeń w systemie znaków rejestracyjnych. Dotychczasowe znakowanie tablic wprowadzone zostało w okresie smutnej pamięci schematyzmu, lakoniczności i mikolajczykowski odchyleń. A przecież, jeżeli mamy skutecznie wciągnąć w życie nowe idee, trzeba całkowicie wyzwolić się z obciążających przesłóci. Tablica z jedną literą alfabetu, cyfrą i nazwą miasta wojewódzkiego nie odpowiada już rosnącym wymaganiom dzisiejszego życia.

Z radością tedy przeczytaliśmy niedawno w prasie o wprowadzeniu z dniem 27 sierpnia nowych znaków rejestracyjnych dla samochodów i motocykli. Początkowa litera na tablicy oznaczać będzie nazwę województwa. Przy tej literze z kolei znaj-



Aczkolwiek takie znakowanie może już przyczynić się do rozwoju motoryzacji w kraju (nikt nie zorientuje się na przykład, że służbowym wozem jedziemy do Pałacykówna), szkoda jednak, że słuszną myśl nie została doprowadzona do końca. Wprowadzenie kilku dalszych liter alfabetu wydaje

się tutaj istotną koniecznością.

Milicjant na ulicy, widząc jadący z nadmierną szybkością wóz, momentalnie odczytuje tablicę: „PGDSG—1496”, wyciąga opracowany przez Komendę MO skroś-widz, sprawdza znak i już wie, że właściciel mieszka w Poznaniu (P) na Jeźcach (J) przy ulicy Dąbrowskiego (D) nr 149 mieszkanie 6.

Należenie mandatu w takiej sytuacji mogłoby odbywać się bez zatrzymywania wozu, co na pewno przyniosłoby zadowolenie olbrzymie rzesze posiadaczy pojazdów mechanicznych (oszczędzić czasu i szereg hamulcowych!).

Trzeba się więc bić o rozszerzenie zarządzania, znamiennego powiew nowego ducha na ważnym odcinku demokratyzacji motoryzacji.

To i ono

Wybitny antropolog brytyjski — dr Kenneth Oakley wysunął hipotezę, że pierwsi ludzie żyli na naszej planecie przeszło 100 tys. lat temu.

Dotychczas za najstarszego przodka rodzaju ludzkiego uważano człowieka neandertalskiego, który żył około 25 tys. lat temu.

Dr Oakley uważa, że szczątki ludzkie szkieletów, wykopane ostatnio w Swanscombe pod Londynem, mogą posłużyć mu przy udowodnianiu jego przypuszczeń. Zdaniem jego „człowiek z Swanscombe” jest znacznie starszy od Neandertalczyka.

Jeszcze w tym roku „Las” przystąpi do budowy wielkiej fermy zwierząt futerkowych w Nowym Mynie w pow. nowotomyskim. Będzie ona jedną z największych i najnowocześniejszych urządzonych ferm nutili w Wielkopolsce.

Rozbudowana zostanie też ferma nutili w Wilczu w pow. wolsztyskim. Ferma ta dysponuje dzisiaj — dzięki racjonalnie prowadzonej hodowli — wysokowartościowym materiałem z rodowym.

Ekipa operatorów z Łódzkiej Wytwórni Filmów Oświatowych ukończyła prace nad realizacją nowego filmu, popularyzującego racjonalną hodowlę bydła i owiec.

Główne role powierzono krowom i owcom spóźnieńców ze Słobnicy w pow. Gryfnowy. Operatorzy i reżyser mieli przy kręceniu filmu mniej kłopotów niż cenionym statystami niż niejednokrotnie z ludźmi. Szczególnie krowy ze „stolek” spokojem przyjmowały trzask aparatów, a nawet blask jupiterów w oborach. Nieco nerwowość wykazał jedynie piękny buhaj rasy nizinnej czarnobiałej.

Głosy Długa droga

przeczytałam w „Głosie” z dnia 26/27 sierpnia 1956 r. artykuł pt. „Czy konieczne zapalka?”. Jako ziemianin wpadłam na pomysł elektrycznego zapalacza do gazu — bez kamienia. Sądziłam, że jest on bardzo przydatny w gospodarstwie domowym i w związku z tym zostanie odpowiednio oceniony. Wykonałam estetyczny wzory na kształcie wiecznego pira i wraz ze szczegółowymi objaśnieniami skierowałam w Komisji Cen w Poznaniu za pośrednictwem pomocniczej spółdzielni, której jestem członkiem.

Komisja Cen zażądała ode mnie zaświadczenia wystawionego przez jakąś spółdzielnię elektryków i potwierdzającego praktyczność i przydatność tego zapalacza. I w tym miejscu cała sprawa utknęła. Elektrycy nie chcą, czy — jak sami mówią — nie mogą dać takiego zaświadczenia. Teraz muszę jechać do Warszawy, naradzać się na wysokości kosztów, tracić cenny czas, by poszukać tam pomocy.

Nie wiem, czy tego rodzaju traktowanie pomysłów i ulepszeń zachęca do szerszego ich opracowywania.

Serdecznie pozdrawiam
Stelia Wasielewska
Poznań

Czekamy na wyjaśnienie Komisji Cen. Z Poznania, nie z Warszawy... (red.).

POMOGŁO

Od 1 października na trasie Kościan — Leszno uruchomiony będzie dodatkowy kurs autobusowy — wyjazd z Kościana godz. 11.30, powrót do Kościana godz. 15.54. Zmianę tę z zadowoleniem przyjmą okoliczni mieszkańcy. (2822)

Uwaga mieszkańców domu przy ul. Gwardii Ludowej 13 w Poznaniu! Obiecano zlikwidować do minimum hałas motoru i używać go tylko w koniecznych wypadkach.

Dzielnica Winiarzy w najbliższym czasie otrzyma punkt apteczny przy ul. Leonarda 19. (2897)

Dzięki naszej interwencji, sprawa ob. Kłony z Miał, o której pisaliśmy w artykule: Na tropach — „3 razy B”, została pomyślnie załatwiona. Ob. K. otrzyma zwrot wydatkowanej sumy za zakupione i zużyte nawozy. (3041)

LISTY LISTY LISTY Babcia Piskorz i współlokatorzy

W „Głosie Wielkopolskim” dnia 22 sierpnia 1956 r. zamieścił artykuł „Dzieci patrzą na nas”, poruszający sprawę zatargów i nieporozumień współlokatorów, dzielących między sobą wspólną kuchnię, łazienkę i inne przynależności. W artykule tym autor pokazał przykłady niewłaściwego współżycia ludzi. Dzisiaj... zresztą przeczytajcie.

Wśród piosenek jest piosenka, często nadawana przez Polskie Radio: „Dzień jak co dzień, zwykły dzień jak co dzień...”

W taki właśnie zwykły dzień z piosenki zapukałam do zwykłego mieszkania, oznaczonego numerem czwartym przy ul. Szamarzewskiego 48. Drzwi otworzyła uśmiechnięta, sympatyczna kobieta w średnim wieku.

— „Głos Wielkopolski” chciałby porozmawiać z lokatorami tego mieszkania.

— Ale prosimy bardzo. Tylko my żadnych bolączek nie mamy.

Każdy chce jechać...

W dniu 25 ub. m. w tramwaju linii nr 14, byłem w godzinach rannych świadkiem słownej „utarczki” i nieporozumienia między pasażerami, co zresztą w innych tramwajach w porach największego nasilenia ruchu pasażerskiego również się zdarza. Przyczyna tej „tramwajowej zady” leży, moim zdaniem, w tym, że pasażerowie łamią najprostsze zasady obowiązujące w tramwaju przepisów. Dla przykładu: przepełniony wóz w pewnej chwili opróżnia się i w przedniej jego części powstaje luka. Powinni ją zapełnić znajdujący się w tramwaju pasażerowie, a nie nowi wsiadający (niestety — przednim pomostem). W tramwaju winien się stać odbywać normalny, posuwisty ruch do przodu, o co winni się starać, zarówno sami pasażerowie, jak też — w razie ich zamyślenia — konduktor. Leży to przecież w naszym wspólnym interesie.

Stały pasażer MPK

Żle się bawicie

Kilkanaście cegieł leżało pięknie poukładanych w stosie. Dzieci zabraly się do nich fachowo. Najpierw przewróciły je, a potem zabawiły się ich tłuczeniem. Trzeba przyznać, że udało im się przy tym uniknąć urazów, robili to na tyle sprytnie, że przy okazji tłuczenia cegieł uniknęły potłuczenia się nawzajem.

Dziś na podwórzu obok Domu Kultury przy ul. Grunwaldzkiej leżą tylko smętne resztki. A przecież cegieł nie mamy za wiele. — Dzieci o tym nie wiedzą — ale czy nie wiedzą o tym ich rodzice oraz ci, którzy o tych cegłach zapomnieli?...
Przechodzień

— Tym lepiej — śmieje się. I tak zaczyna się pogawędka. Mieszkanie nr 4 przy Szamarzewskiego 48 niczym nie różni się od dziesiątek innych mieszkań naszego miasta. Jest prawidłowo zagęszczone, posiada jedną kuchnię i jedną łazienkę, a w czterech i pół pokojach mieszkają 3 bogate w dzieci rodziny i babcia Piskorz — emerytka. Ponieważ babcia cieszy się w tym mieszkaniu dużym autorytetem, współlokatorzy (bo męska część mieszkania znajdowała się u pracy) postanowili, że właśnie ona będzie moją główną informatorką.

Babcia Piskorz ma już 67 lat, wygląda jednak o wiele młodziej. To oczy i uśmiech robią ją młodszą. Zupełnie młodzieńcze oczy. Wychowała 7 synów i córkę. Ma już 22 wnuków. Mieszka w małym półpokoju, a obok zajmuje jeden pokój córka z mężem i wnuczką. Następne dwa pokoje należą do rodziny Matysiaków. Zajmuje je chwilowo 5 osób, bo dwaj synowie maszynisty z ZISPO — Matysiaki są w wojsku.

— Ile razy przyjadą na urlop — mówi babcia — nie o mieszkaniu wpadę przywitać się ze mną. Chociaż przyznam, że ich czasem strofowałam kiedy byli młodzi. Matysiakowa nie broniła. Prosiła nawet, żeby zwracać dzieciom uwagę, kiedy są niegrzeczne.

Konduktor tramwajowy — Bagiński wraz ze swoją czteropokojową rodziną zajmuje kolejny — ostatni pokój tego zwykłego mieszkania. Dużo jest mieszkań, gdzie ludzie żyją w zgodzie, ale żeby przez 11 lat nie pokłócić się ani razu... trzeba przyznać, że to wyjątkowe.

Babcia Piskorz nie widzi w tym nic dziwnego. Po prostu jeden drugiego uszanuje i kocha. Są jakieś imieniny czy uroczystości, to współlokatorzy uprzedzeni o tym zniósą te trochę hałasu raz na kilka miesięcy. W kuchni czynne są dwie maszyny gazowe, jedną ma babcia u siebie. Gotowanie idzie sprawnie. Czasem są wprawdzie ogonki przy łazience, ale ludzie się już do tego przyzwyczaili.

Matysiakowa twierdzi, że niezgodą w niektórych mieszkaniach płynie ze złych charakte-

rów. Egoistycznych, samolubnych ludzi. Trafiła chyba w sedno. Przecież jasne, że w takiej „wspólnocie mieszkaniowej” (koniecznej, niestety) trzeba czasem zrezygnować z jakiegoś udogodnienia na korzyść drugiego. Nie można na przykład umieszczać w korytarzu huśtawki dla dzieci, skoro kręci się po nim 14 osób. Nie można na całą parę otwierać radia, dmuchać w puzon, zajmować całymi dniami łazienkę itp. Szacunek dla cudzego mienia i zwyczajów — oto podstawa zgodnego współżycia w mieszkaniu przy ulicy Szamarzewskiego 48.

I chyba nie tylko tam. (az)

W kostkach, ale na wagę

Cukier w kostkach jest bardzo praktyczny, szczególnie — na wyjazdach, w podróży itp. Ale w po- znańskim śródmieściu sklepy sprzedają go tylko w kilowych paczkach po 13,50 zł. Chcemy jednak kupować kostki cukru na wagę — jak np. sprzedaje sklep na peryferiach przy ul. Świetlanej.

San.

Gérard Philipe jest przystojny, ale...

Niedawno wróciłem z wczasów, postanowiłem więc resztę urlopowych dni wykorzystać na tak zwaną godzinę rozrywki. Taką rozrywką jest niewątpliwie film. Wybrałem się więc do kina „Letniego” na terenie MTP. Wyświetlano „Piękności nocy”. Rozrywki jednak ani przyjemności nie znalazłem. Postaram się krótko opisać, dlaczego.

Przez 25 minut słowem aktorów akompaniował rytm traktora, pracującego jakieś 30 metrów od widowni. W ciągu całego zaś seansu trzeba było słuchać koncertu obywateli w wieku od 8 miesięcy wzwyż (nie mówię już o żywych jak srebro sześciolatkach), ucieleściących stale swoim mamom i zaba- wiającym się w berka kucane- go między rzędnymi i dzie- cieciymi wózkami). Daleko kulturalniej zachowywały się 7-8-letnie dziewczynki, które na podwyższeniu przed ekranem z rzućnością, godną

naśladowania przez nasze zespoły, zorganizowały im- prowizowane występy artystyczne, wśród których na czoło wybijał się taniec zbiorowy i popis solowy. Ale — prawdę mówiąc — cóż winne są mamy za to, że Gérard Philipe jest przystojny.

O ile pamiętam, film ten dozwolony jest dla młodzieży od lat 18, tymczasem w tym dniu (było to 28 sierpnia o godz. 17) trzecia część widzów nie wyglądała nawet na lat 16.

A teraz kilka pytań serio: Po co przepisy zabraniające wpuszczania do kina dzieci? Po co ustala się granice wieku dla filmów, które przez młodzież mogą być niewłaściwie zrozumiane i stać się powodem zgorznie- nia? Dlaczego wreszcie OZK nie interweniuje, aby miłoś- nicy X Muzy nie potrzebo- wali przynusowo korzystać z dodatkowych „atrakcji”?
M. Pg — Poznań

San.

Kłopoty z włoskim kołnierzykiem

Sklep „Galluxu” przy Pla- cu Wolności. W oknie wysta- wowym bardzo ładna męska koszula popelinowa z mod- nym (i zapasowym!) „włoskim” kołnierzykiem. Choć kołnierzyk włoski, produkcja — krajowa. Cena 156 złotych.

— Proszę koszulę, taką jak ta kremową w oknie.

— Z włoskim kołnierzy- kiem? — domyśla się sprze- dawczyni.

— Właśnie.

— O, proszę pana już nie ma, poszły jak woda.

A kiedy będzie?

Bezradny znak ramion mó- wi mi wszystko.

Zły, że zamiar zdobycia ko- szuli spelz na niczym, wycho- dził ze sklepu i przeklinał na- czym świat stoi, a raczej... nasz przemysł koszulowy. We wszystkich sklepach galante- ryjnych półki uginają się od koszuł, z których znakomita większość zaopatrzona jest w kołnierzyki będące ostatnim krzykiem mody w roku... 1946. Smutne relikwiny z czasów kiedy fason kołnierzyka u męskiej koszuli musiano za- twierdzać na bardzo wysokim — i niezbyt zorientowanym w wymaganiach klienta — stop- niu. Nic dziwnego, że zatwier- dzenie nowych wzorów sło- opornie. Taka — minister — wysoka osobistość miała na swej głowie oprócz koszuł, spodnie, marynarki, sukienki,

tysiące rodzajów guzików, kłamek, spinek...

U licha — przecież przy ta- kiej koszuli w przeciwień- stwie np. do bluzek damskich — od kilkunastu lat zmie- nia się tylko kołnierzyk. Rze- czywiście, drobiazg nie wyma- gający żadnej przebudowy fabryki, przestrojenia ma- szyny czy innego poważnego nakładu czasu i kosztów. Po prostu głupstwo. Tyle, co na przykład przedstawienie prze- mysłu odzieżowego na szydeł- kach, węższych spodni. Wysoka de- cydująca strona, przynaglo- na widocznie ważniejszymi sprawami, odkładała kołnie- rzyki i spodnie, a CZ sam de- cyzję nie podjął. Kiedy po- godziłem się już z myślą, że jestem ofiarą terroru sp. cen- tralizacji zauważyłem na wy- stawie jakiegoś prywatnego przedsiębiorstwa koszulę z upragnionym włoskim kołnie- rzykiem. Cena 195 złotych. Zapasowy wykonuje się na- żądanie klienta za 15 złotych.

W sumie — 54 złote więcej niż w handlu społecznym.

Dziękuję, Poczekam. Poce- kam, aż kierownicy wszyst- kich zakładów produkujących koszulę zrozumieją, że modny kołnierzyk to bardzo prosta historia nie wymagająca już na szczęście decyzji na wy- sokim szczeblu i że mężczyźni chcą znacznie mniej wyma- gający niż kobiety, nie chcą być traktowani w dziedzinie mody „per nogam”. Jeśli do tego nie dojdzie, zaczną na- woływać cały ród męski do bojkotu nowych koszuł ze sta- rymi kołnierzykami. Poskut- kuje na pewno.

SZPILKA

Odpowiadamy CZYTELNIKOM

Stała Czytelniczka „Głosu” z Mosiny. Prosimy o podanie kon- kretnych wypadków, wtedy list wykorzystamy. (3340)

Stała Czytelniczka. — Lewice. — Uwagi i słowa uznania przekaza- liśmy autorowi sprawozdania z proce- su Mazurkiewicza. Za pozdrowie- nia dziękujemy. (3375)

Zosia i Iza. Lektoraty języków: angielskiego, francuskiego, niemie- kiego, rosyjskiego i włoskiego pro- wadzi Klub Pracowników Kultury. Informację udzieli kierownik Klu- bu przy ul. Inżynierskiej nr 10 — od godz. 8 do 16. Telefon nr 18-35.

Wiktor Słusarski, Poznań. Dzię- kujemy za słuszną uwagę, sformu- łowane dowcipnie, satyrycznie. Infor- macja pochodzi z Polskiej Agencji Prasowej, jednak powinniśmy skre- ślić owe „tak zwany”.

Pracownicy poszukiwani

Każdą ilość robotników na korzystnych warun- kach do prac przy budowie sieci wodociągowej i kanalizacyjnej przyjmie: Miejskie Przedsiębior- stwo Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu, ul. Grobla 15, pokój 325. K2948

Praca

Ogrodnik kwiatowy - warzyw- nik tylko siła pierwszorzędna, samotny oraz praktykant lub praktykantka potrzebni. War-unki bardzo dobre, mieszka- nie zapewnione. Ogrodnictwo — Bednarski, Świebodzice k. Wałbrzycha. K2940

Gospośia uczciwa, samodzielna, potrzebna zaraz. Poznań, 23 Lutego 28, m. 12. 16488g

Potrzebny fryzjer damsko-mę- ski lub fryzjerka. Poznań, Świętosławska 6. Zgłoszenia od godz. 19-20. 16537g

Gospośia do samotnej osoby pod Poznaniem potrzebna. Zgłoszenia tylko ze świadcze- niami, Poznań Matejki 66, m. 3. 16551g

Potrzebna pomoc domowa do dwóch osób posiadających małe gospodarstwo sadownic- ze pod Warszawą. Oferty Buro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 16553g.

Tokarz, fachowiec w dziedzi- nie obróbki toków samocho- dowych przyjmie. Warsztat Mechaniczny, Poznań, ul. Dol- na Włda 16. 16563g

NORKI hodowlane

partię kupię. Oferty Buro Ogłoszeń, Świerczewskie- go 3 dia 16538g.

Nauka

Udziałem lekcji gry fortepia- nowej, udostępnie fortepian do ćwiczeń. Poznań, Wilkoń- skich 6, m. 2. 16441g

Kupno

Samochód 4- drzwiowy na cho- dzie lub do remontu — kupię Karaskiewicz, Wrocław, Purkyniego 30. K2945

Kupię lub wezmę w dzierżawę wytwórnię do plastyków — Oferty Buro Ogłoszeń Świer- czewskiego 3 dia 16301g.

Kupię utrwalać perfumy. Ma- szynę do szycia, również starszy system, kupię. Oferty Buro Ogłoszeń, Świerczew- skiego 3, dia 16495g.

Kupię wiertarkę elektryczną. Oferty Buro Ogłoszeń, Świer- czewskiego 3, dia 16550g.

BIAŁE KAMIZELKI frakowe

natychmiast zakupi:

Państwowa Filharmonia w Szczecinie.

Przy zakupie pośredniczy Państwowa Opera im. St. Moniuszki w Poznaniu, ul. Fredry 9. Zgłoszenia w godzinach od 13-14. K2965

Samochód „Wartburg” kupię lub zamienię na nową „War- szawę”. Oferty Buro Ogl., Świerczewskiego 3, dia 16533g

Sprzedaż

Maszynę do szycia, bebenko- wą, dobrą, sprzedam. Poznań- Sołacz, Wielkopolska 7, m. 3. 16460g

Sprzedam samochód „Fiat 1100”, w idealnym stanie. Po- znań Czajca 3. 16423g

Sprzedam motocykl DKW 350 cm. Poznań, Św. Wawrzynca 31, m. 1. 16426g

Karakułowy kołnierzyk do płasz- cza sprzedam. Poznań, Zwie- rzyńska 41, m. 5. 16438g

Motocykl B. S. A. 500 cm, sprzedam. Poznań, Łakowa 5a. 16514g

Motocykl D. K. W. 500 cm NZ na teleskopach z przyczepką, w bardzo dobrym stanie, sprze- dam. Poznań Rokossowskiego 80, warsztat blacharski. 16540g

Motocykl „Triumph” — an- gielski 350 cm po kapital- nej remoncie spiesznie sprze- dam. Poznań, Szamarzewskiego 56, m. 10. 16413g

Maszynę do szycia z okrągłym członkiem, dobrą, sprze- dam. Poznań, Żydowska 15/18, m. 6a. 16496g

Sprzedam samochód osobowy „Opel P4”. Oferty Buro Ogl., Świerczewskiego 3, dia 16503g.

Maszynę do szycia z okrągłym członkiem sprzedam. Poznań, Nowowiejskiego 27, m. 5. 16536g

Motocykl DKW 100 cm sprze- dam. Poznań Engla 7, m. 7. 16524g

Akordeon 80-bas., sprzedam. Poznań, Szamarzewskiego 27, m. 17, Szypura, od godz. 15-17. 16541g

Motocykl „Mińsk” 125 cm, nowy, sprzedam. Wiadomości: Poznań tel. 36-97. 16542g

Gabinet, używany, sprze- dam. Poznań Dzierżyńskiego 39, m. 6. 16548g

Szyny — dźwigary, różne dru- gi, gości, sprzedam. Poznań-Wino- grady Pasieka 16 m. 4. 16565g

Sprzedam barak, Pał. Poznań, Radosna 2. (Jezyce). 16575g

Radio turystyczne, super, sprze- dam. Poznań, Szzydowska 24. (Sołacz). 16584g

Samochód „Simka” 500 cm, po generalnym remoncie sprze- dam. Ohejrzeć: Poznań Ro- bocza 11. 16526g

Lokale

Lekarz młody, samotny po- szukuje pokoju. Oferty Buro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dia 16254g.

Pliniet Starszy kalkulator, samotny sytuowany, poszuku- je niekierującego sublokato- rskiego pokoju lub pokoju z kuchnią przy rodzinie. Warun- ki do omówienia. Oferty: An- toni Bittorf, Wrocław Pu- ławskiego 51, m. 1 25920p

Bydgoszcz! Pokój z kuchnią, ogródkiem, komfortowe, za- mienię na mieszkanie w Po- znaniu. Oferty Buro Ogl., Świerczewskiego 3 dia 16211g

Dwa pokoje z kuchnią, łazien- ką, telefonem, w Bydgoszczy, zamienię na jednopokojowe, samodzielne mieszkanie z ła- zienką w Poznaniu. Oferty: Bydgoszcz 1 Poste-Restante, L. Wendzłowicz. 16469g

Zamienię lokal handlowy przy Czerwonej Armii, na podobny w śródmieściu. Oferty Buro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 16475g

Pokój z kuchnią, w centrum, nadające się na lokal zamie- nia na 2 pokoje z kuchnią, samodzielne, Peryferie niewy- kluczone. Oferty Buro Ogl., Świerczewskiego 3, dia 16538g

Kawaler spokojny, na stanowi- sku, spiesznie poszukuje po- koju, ewentualnie wspólnego. Oferty Buro Ogłoszeń, Świer- czewskiego 3 dia 16538g

Nieruchomości

Dwie parcele, 3000 m², w Sta- rolecie, sprzedam. Bak Po- znań Graniczna 13. 15767g

Wille komfortowa, również po- łowe do 180.000 zł kupię. Posiadam do zamiany trzypo- łowe mieszkanie (Lazarz). No- wak, Poznań Wyspiańskiego 16. 16526g

Wille komfortowa, również po- łowe do 180.000 zł kupię. Posiadam do zamiany trzypo- łowe mieszkanie (Lazarz). No- wak, Poznań Wyspiańskiego 16. 16526g

Wille komfortowa, również po- łowe do 180.000 zł kupię. Posiadam do zamiany trzypo- łowe mieszkanie (Lazarz). No- wak, Poznań Wyspiańskiego 16. 16526g

Wille komfortowa, również po- łowe do 180.000 zł kupię. Posiadam do zamiany trzypo- łowe mieszkanie (Lazarz). No- wak, Poznań Wyspiańskiego 16. 16526g

Wille komfortowa, również po- łowe do 180.000 zł kupię. Posiadam do zamiany trzypo- łowe mieszkanie (Lazarz). No- wak, Poznań Wyspiańskiego 16. 16526g

Wille komfortowa, również po- łowe do 180.000 zł kupię. Posiadam do zamiany trzypo- łowe mieszkanie (Lazarz). No- wak, Poznań Wyspiańskiego 16. 16526g

Wille komfortowa, również po- łowe do 180.000 zł kupię. Posiadam do zamiany trzypo- łowe mieszkanie (Lazarz). No- wak, Poznań Wyspiańskiego 16. 16526g

Wille komfortowa, również po- łowe do 180.000 zł kupię. Posiadam do zamiany trzypo- łowe mieszkanie (Lazarz). No- wak, Poznań Wyspiańskiego 16. 16526g

S. P.
z Kozłowiczów
Stefania Frankiewiczowa
W dniu 1 września 1956 zasnęła w Bogu opatrzona Sakramentami św. przeżywszy lat 80, nasza najlepsza, nigdy niezapomniana matka, teściowa i babcia.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 4 września 1956 o godzinie 16.15 z kaplicy cmentarza parafii Bożego Ciała przy ul. Błuszczywej (Dębiec).
W głębokim smutku pogrążeni synowie, synowie i wnuczki.
Poznań, Czerwonej Armii 29, m. 1a.

†
Dnia 1 września 1956 zasnęła w Bogu po długich, z anielską cierpliwością znoszonych cierpieniach, nasza najdroższa i najtrudniejsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 86, 8p.
z Łukomskich
Walentyna Switek
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dn. 4 bm. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarnej na Dębcu.
O czym z głębokim bólem zawiadamiają dzieci i rodzina.
Poznań, Kilińskiego 13, Sulistawie, Serock. 16598g

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”
w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego 70
(Punkt Skupu Pierza)
SKUPUJE:
Puch biały nowy
Puch szary nowy
Podskub biały, nowy
Podskub kaczki, biały, nowy
Podskub kaczki, szary, nowy
Ceny powyższe stosuje się przy pierzu czystym i niezamolonym.
K2967

MASZYN DO SZYCIA
specjalne i zwykłe oraz wirówki naprawiam.
Warsztat Mechaniczny STANISŁAW WRONIAK, Poznań, Gwardii Ludowej 42. 16473g

„Avra” Poznań, Strusia 11, dawniej Kraszewskiego 9. Okrętkuje, mereżkuje, ceruje artystycznie. 16457g

Naprawiam materace spręży- nowe, na życzenie w mieszka- niu „Gal-Do”, Poznań, Czer- wonej Armii 25, m. 52. 16457g

Kursy pisania na maszynach i stenografii organizuje: Sto- warzyszenie Stenografów i Ma- szynistów PRL. Poznań, ul. Chełmońskiego 7, tel. 653-11. Zamiejscowi słuchacze korzy- stają ze zniżek kolejowych. 16552g

Różne
Strojenia, naprawy fortepia- nów wykonuje fachowo Dry- gas, Poznań Chudoby 15. 15419g

Kucharki gazowe naprawiam. Powiększam parokrotność pio- mien, przy równoczesnym zmniejszeniu zużycia gazu. Warsztat Mechaniczny „Terra”, Poznań, Kochanowskiego 5. 16334g

Koldry szyje, stare przera- biam, Smoczyńska, Poznań, Kwiatowa 8, m. 14. 16428g

Wille jednorodzinne, pełno- komfortowa z ogrodem jedno- morgowym 275.000 zł. Idealna połówce wille przy Ostrogora 90.000 zł oraz kilka wille je- dnorodzinnych na przedmie- ściu Poznania, od 120.000 zł poleca: Krzesiński, Świerczew- skiego 1. 16534g

Poszukuję gospodarstwa do 6 ha (do 20 km od Poznania). Krzesiński, Poznań Świerczew- skiego 1. 16535g

Parcele małe, w Poznaniu ku- pie wprost od właściciela. Antoni Pionczyński, Poznań 15, ul. Kołobrzewska 5, m. 4. 16576g

Lekarskie
Dr med. Maksymilian May, specjalista chorób wewnętrz- nych, szczególnie płuc (gabi- net rentgenowski), wznowił przyjęcia. Poznań, ul. Gwar- dii Ludowej 2 (przy Dworcu Autobusowym), tel. 45-71. 16361g

Głos WIELKOPOLSKI
Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział infor- macji: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretarz re- dakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) — 620-52.
Druk: Zakłady Graficzne „Im. M. Kasprzaka w Po- znaniu. K-7-1619

3-milionowy dar chłopów ziemi chodzieskiej

Z czynów społecznych wykonywanych corocznie przez chłopów ziemi chodzieskiej — wymienić trzeba przeprowadzenie robót wodno-melioracyjnych wartości około 3 milionów złotych. W czynie tym udział brało 3152 chłopów z 38 wsi, którzy oczyszczili 147,7 km rowów przy gruntach ornych, a 415,7 w pobliżu łąk założyli drenaże na obszarze 940 hektarów oraz dokonali zabiegów konserwacyjnych na obszarze ok. 4810 ha.

W pracach wyróżnili się wsie Raczyn i Lipia Góra oraz spółdzielnie produkcyjne Smitowo i Nowawieś Wysznińska.

Blerną postawę wykazały wsie Milec, Bukowiec, Dziembowo i Nowawieś Ujska. (ko)

Kierownik sklepu przed sądem

Przed kilku laty na stanowisko kierownika sklepu z artykułami gospodarstwa domowego w Grodzisku został awansowany przez ówczesne władze GS uczeń kupiecki (b. ekspedient) Brunon Piosik. Niestety — nie potrafił on ocenić okazanego mu zaufania. W okresie 1955—56 dokonał nadużyć finansowych na kwotę kilku tysięcy złotych; oprócz tego na skutek lekkomyślnej gospodarki w sklepie, dopuścił do powstania manka w kwocie około 180 tysięcy złotych. Rozprawa przeciwko Piosikowi odbędzie się wkrótce przed Sądem Powiatowym w Grodzisku.

Na marginesie sprawy należy wspomnieć o drugim jej dnie — niezdrowych stosunkach w grodziskim GS. Jak wynika ze śledztwa, kierownictwo GS grzeszyło brakiem nadzoru, a także nieodpowiedzialną polityką kadrową. (M)

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Jan Knothe: A tu jest Warszawa. Ilustr. J. Knothe, Warszawa 1956, Iskry, stron 337, 17.10 zł. Pod tytułem, zaczerpniętym z popularnej piosenki, ukrywa się, zresztą ujęty w formę beletrystyczną, zarys historii architektury i urbanistyki Warszawy oraz dzieł jej odbudowy po wojnie. Autorem jest świetny znawca tych zagadnień, jeden z wybitnych architektów stołecznych. — Główną jej treść i sens stanowią dialogi, w których zawiera się mnóstwo wiadomości historycznych o mieście i o pracach nad jego wskrzeszeniem. Tekst przepła-



Oto jeden z licznych eksponatów, przeznaczonych na szamotulską wystawę rolniczą. Obrazuje on groźnego szkodnika naszych pól — stonkę ziemniaczaną.

Fot.: Jakubowski

Z wystaw rolniczych

Piec ziemny do wypalania cegły i inne „nowaliki” rolnicze

Stoiska jarocińskie wystawy rolniczej rozmieszczone są na rozległym płaskowzgórzu. Niektóre, jak np.: wzorowa wiejska świetlica, przedszkole, żłobek — wyróżniają się naprawdę estetycznym wykonaniem. — Nie zachwyca natomiast sama główna brama. Ustawione półokrągłe białe żerdzie bynajmniej nie wzbudzają entuzjazmu widzów.

Zwiedzimy pawilony hodowlane: koni, bydła, trzody chlewnej, zwierząt futerkowych, drobiu, pszczoł, następnie ogrodnictwo-warzywnictwo — podajemy razem z rodzinną grupą chłopską w kierunku stoiska mechanizacji rolnictwa. Kilku rolników otacza nowy siewnik wyprodukowany przez fabrykę z Kutna. „Delikwent” zostaje obgadany do ostatniej słabki.

Z zainteresowaniem oglądamy jeszcze siewnik nawozowy (konny) z fabryki w Brzegu nad Odrą. Z daleka widzę, że jakaś rodzina, kupując siewnik — dobija już targu. Sprzedawca Władysław Urbański wypisuje kwit na sumę 667 zł Władysławowi Szumanowi. Jego żona zadowolona miną zwraca się, że chciałaby jeszcze kupić parnik do ziemniaków za 724 zł, ale sru-

townik potrzebniejszy w gospodarstwie. Interes ubity — rodzina zbiorowo udaje się po „prowizję”, aby przewieźć do odległego o 20 km Czermina swój nowy nabytek.

Sprzedawca informuje, że sprzedaż już gospodarzom około piętnaście różnych plugów, dwa siewniki i kilka innych maszyn. Jest także do sprzedania młocarnia M-c 85. — Kosztuje 31 tys. zł. Spółdzielnia może sobie na nią pozwolić. Nawet chłop z jakiejś wsi mogą się złożyć i kupić do spółki. Ktoś z Witaszyc już dwa dni ją ogląda...

Z różnorodnych maszyn POM-u i GOM-u zwraca uwagę umieszczony w specjalnym pawilonie, młynek do czyszczenia ziarna traw, sadzarka ręczna do kukurydzy (każdy kowal ją może zrobić) i ręczny siewnik ogrodowy.

A teraz największa rewelacja wystawy — piec ziemny do wypalania cegły.

Z zażartej dyskusji grupki otar-

Zaszczytne odznaczenia nauczycieli

Podajemy pełną listę nauczycieli szkół artystycznych Poznania i Wielkopolski, odznaczonych na tegorocznych konferencjach sierpniowych:

Złoty krzyż zasługi otrzymali:
Augustyn Bocek, Czesława Dawidowicz, Edward Kurzyński, Ludwik Kwaśnik, Kazimierz Nowicki, Witold Rogal, Olga Sławska-Lipczyńska, Józefa Skotarek, Janina Wojewódzka, Franciszek Wrzeszczyński.

Srebrny krzyż zasługi otrzymali:

Mgr Bagar-Oszechowska, Czesław Bohezyński, Zofia Chrzanowska, Izabella Dorocha, Helena Ederowa, Linus Geisler, Gracjan Guzicki, Antoni Janiszewski, Edmund Jaworowicz, Alwina Klimowicz, Leonarda Miller, Godfrey Melech, Marcela Pruska, Stella Silińska, Stanisława Szelińska, Tadeusz Tułasiewicz, Elżbieta Wielowiejska, Józef Witkowski, Janina Zaklińska.

Braźowy krzyż zasługi otrzymał:
Harłowski — woźny z PSM.

Medal X-lecia otrzymali:
Marian Dutkiewicz, Stefania Kamińska, Józef Kłos, Marian Kierzyński, Maria Kwaśnik, Irena Latoszeńska, Marta Mager, Leonarda Miller, Władysława Pełk, Stanisław Siedlewski, Kazimiera Sinińska, Wiktor Sobieżyński, Tadeusz Szulc, Aniela Ziembowska. (s)

Wykonali plan wydobywania torfu

Jedyna na terenie pow. leszczyńskiego kopalnia torfu GS Osieczna zakończyła tegoroczny produkcję torfu, wykonując plan wydobywania w 112 proc.

W przyszłym roku kierownictwo kopalni przewiduje w swym zakładzie dalszą mechanizację. Uruchomiony zostanie bagier, który znacznie odciążą siłę fizyczną przy wydobywaniu torfu. (R)

Studia na Akademii Medycznej od 1 października

Akademia Medyczna w Poznaniu zawiadamia, że studia na wszystkich wydziałach i latach rozpoczynają się w br. 1 października.

Nowe warsztaty rzemieślnicze

Coraz więcej nowych warsztatów rzemieślniczych powstaje w naszym województwie. W wielu powiatach rozszerzeniu ulega zwłaszcza sieć placówek rzemiosła wiejskiego. W powiecie ostrowskim np. wydano ostatnio 10 nowych kart rzemieślniczych. Otrzymało je 2 ślusarzy, 4 kowali i 4 kołodziejów. Trzech rzemieślników uzyskało także zwolnienia na uruchomienie warsztatów betonarskich. Dają się jednak odczuwać w powiecie duże trudności z lokalami.

Głos SPORTOWY

W Krotoszynie będzie kryta pływalnia

Jak nas informuje Rada Wojewódzka ZS Sparta, w najbliższym po Poznaniu, wielkopolskim ośrodku pływackim — Krotoszynie, zostanie zbudowana kryta pływalnia. Na budowę tego obiektu otrzymano ok. 1,5 miliona zł. Pływalnia kryta ma powstać na terenie Miejskich Łazienek. Basen będzie miał wymiary: 12,5 x 8 m. Prace wstępne rozpoczną się prawdopodobnie jeszcze w bież. miesiącu.

Trzeba dodać, że kociołnia nowego obiektu czynna będzie również latem celem zaopatrywania otwartego basenu w ciepłą wodę. Dzięki temu krotoszyńscy pływacy uniezależnią się od kaprysów pogody.

Skorzystując z basenach z podgrzewaną wodą, należy stwierdzić, że budownictwo tego rodzaju obiektów, jak dotąd — zawodzi w Polsce. — Rozmawiałem niedawno na ten temat z pracownikami WKFF-u, którzy stwierdzili, że nie opłaca się budować basenów z podgrzewaną wodą. Lepiej — ich zdaniem — budować kryte pływalnie. Stanowisko — naszym

Rut — 63,57



Rut potwierdził w meczu lekkoatletycznym z Norwegią doskonałą formę, bijąc swego groźnego rywala Strindliego wynikiem 63,57. Ustanowił on tym samym nowy rekord Polski.

Słomiany ogień

Sport bojanowski — to w lecie piłka nożna, a zimą tenis stołowy. Z tą pierwszą dyscypliną jest najwięcej kłopotów, brak bowiem... zawodników. Członkowie rady LZS, z których zresztą tylko czwórka czynnie pracuje, porządnie się nabiegają, zanim zbiorą jednostkę chętnych. Bojanowski sportowcy w dniach meczu zawsze mają jakieś wyjazd, czy in- ne ważne sprawy do załatwienia. Toteż niejednokrotnie prosić trzeba graczy mieszkających w okolicznych wioskach. Walne zebranie wrożyło, że Bojanowo stanie się silnym ośrodkiem, a tymczasem wielki zapal szybko przeminał i wszyscy zapadli w sen.

Sportowcy zbyt spokojnie przypatrują się budowanemu od kilku lat boisku. Do pomocy nikt się nie kwapi. Może winę ponosi rada koła, może winne są miejscowe zakłady pracy, które nie deklarują dniówek roboczych jako czynu społecznego — ale chyba najbardziej zawinił Woj. Komitet Kultury Fizycznej, który wołał zbudować reprezentacyjny stadion w Jutrosinie. Czy nie lepiej zbudować boiska w kilku miejscowościach tak, aby w pełni były wykorzystane? (wt)

zdaniami — błędne. — Każdy zakład przemysłowy może przecież bezpłatnie zaopatrzyć pływalnię w ciepłą wodę. Dlatego też przy każdym większym obiekcie przemysłowym, a nawet bloku mieszkalnym może znajdować się, zarówno kryta, jak i otwarta pływalnia, której koszty utrzymania będą minimalne.

Są to rzeczy powszechnie znane i w krajach zachodnio-europejskich realizowane niemal w skali masowej.

Tymczasem w Polsce znajdują się zaledwie dwa baseny z podgrzewaną wodą (w Warszawie i Łodzi) — w efekcie kaprysy pogody często torpedują systematyczną realizację planów treningowych. (t)

Najmłodsi kolarze na start!

Sekcja kolarska poznańskiego Kolejarza organizuje dorocznym zwyczajem, dla uczczenia „Dnia Kolejarza” — torowe i szosowe wyścigi kolarskie.

Impreza ta, w dniu 9 bm. zapowiada się atrakcyjnie. Wezmą w niej udział także najmłodsi — dzia- twa od 4 lat.

Po zbiorce uczestników w Hall WSWF (godz. 13) — o godz. 14 nastąpi start do wyścigu szosowego na 110 km dla zawodników klasy I i II. Trasa prowadzić będzie (start ostry): ul. Szlagowska, Naramowicka, Lechicka, Lutycka, Koszalińska, Tatrzańska, Dąbrowskiego, Polska, Bułgarska, Rokossowskiego, Czechosłowacka, Łużycka, Droga Dębńska, 1 okrążenie toru na boisku WSWF — wyjazd: ul. Olimpijska, Maratońska, Kórnicka, do Kórnicka, Srody, Kostrzyna, Swarzędza, skąd ul. Warszawska, Podwale, Mostem Rocha, Kościuski, Strzelecka, Droga Dębńska do — mety na stadion WSWF.

O godz. 15.10 wystartują do wyścigu na 84 km kolarze klasy III.

Pozostałe konkurencje odbędą się na torze, mianowicie: wyścig dla zrzeszonych w klasie młodzieżowej na 12 km, dla niestowarzyszonych na 5 km oraz dyktando od lat 4-12 na dystansach 300-500 m na rowerach dziecięcych i normalnych.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji sekretariat KS „Kolejarz” (Poznań), ul. Marchlewskiego nr 142. (x)

Polscy bokserzy przegrali z Jugosławią 7:13

95 z kolei międzypaństwowe spotkanie pięściarzy Polski, a drugie z reprezentacją Jugosławii, rozegrane w Belgradzie, zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 13:7. Należy zaznaczyć, że Polskę reprezentował nasz drugi garnitur... Niemniej stosunkowo wysoka porażka polskich zawodników, jest przykłą niespodzianką. (p)

Dziś „Dzień Sportu” młodzieży szkolnej

Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego w całym kraju organizuje się „Dzień Sportu” — celem szerokiej popularyzacji kultury fizycznej wśród młodzieży. Uczniowie szkół podstawowych Wielkopolski zbiorą się w dniu dzisiejszym (o godz. 9) na dziedzińcach szkolnych, skąd pod kierownictwem nauczycieli i opiekunów udadzą się na boiska, do ogrodów jordanowskich wzgl. pobliskich miejsc wycieczkowych, gdzie wezmą udział w grach i zabawach.

Uczniowie szkół średnich udadzą się do swych zrzeszeń podopiecznych, gdzie przewidziane są masowe imprezy. (x)

Kina

KALISZ — Wolność: „Sala nr 9”. Stylowe: „Ucieczka do Francji”. OSTROW — Przewodnik: „Zdarzyło się w Paryżu”. Słonec: „Zakończani z Villa Borghese”. Gniezno — Polonia: „Klub Pickwicka”. Lech: „O. K. Neron”. LESZNO — Sportowiec: „Poufne wiadomości”.

Radio

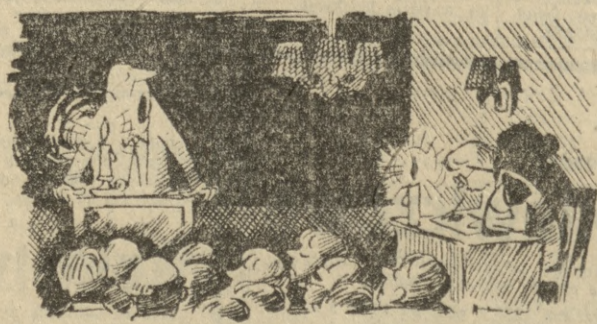
PROGRAM I
Fala 1.322 m

12.04 — poranek symfoniczny, 13.14 — polskie melodie rozrywkowe, 13.30 — reportaż dźwiękowy, 14 — rytm i piosenka, 14.55 — program dnia, 15 — z życia Związku Radzieckiego, 15.20 — w niedzielne popołudnie, 16 — koncert Chopinowski, 16.30 — humoreska pt.: „Moja przegrana na dworze księcia Radziwiłła — Panie Kochanku”, 17 — dla każdego coś miłego, 18 — „Klub sześćdziesięciu”: opow. Conan Doyle’a pt.: „Pusty dom”, 19.05 — felieton aktualny, 19.15 — piosenki radzieckie, 19.30 — muz. taneczna, 20.15 — groteska pt.: „Pocątnek księżniczki Panzu”, 21.30 — mistrzowie estrady: Walter Gieseking — fortepian, 22.15 — muz. taneczna, 23.10 — muzyka taneczna.

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 19.31 i 23.

Na marginesie

„Dnia Energetyka”



— Rozpoczynamy uroczystość otwarcia „Dnia Energetyka”... Rys. H. Derwich